Nr. 51. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, sobota 3 marca 1928. Rok XLVII.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 4·— zł. Z odnoszeniem 4·50 „ Z przes. poczt. 4·50 „ Zagranicą . . . 8·— „

20 Cena numeru: groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

Precz z abstynencją wyborczą!

Kraków, 1 marca.

Wszystko, co tu od tygodni piszemy, płynie z głębokiego przekonania, że **demokracja i parlamentaryzm są zasadniczemi warunkami siły i zdrowego rozwoju Rzeczypospolitej**, a zarazem z troski o dalsze losy tej demokracji i tego parlamentaryzmu. Dzisiaj tym skarbom nie grozi wprawdzie bezpośrednio żadne niebezpieczeństwo, lecz przeciwnie, mają one warunki ponownego wzmocnienia się i odświeżenia przez nowe wybory, ale któż wie, kiedy i w jakich warunkach odbędą się następne wybory dla poprawienia błędów i zaniedbań popełnionych przy dzisiejszych.

A z punktu widzenia **interesów demokracji i parlamentaryzmu** największe niebezpieczeństwo i właściwie jedyne niebezpieczeństwo, jakie im grozić może, tkwi jedynie i wyłącznie **w obojętności** dla nich samych obywateli. — Demokracja bez demokratów, parlament bez parlamentarzystów, wybory bez wyborców — to wszystko fikcje, które prędzej czy później muszą runąć jako nieużyteczne i bezsilne. Nigdy i nigdzie nie zdarzyło się jeszcze, aby ktokolwiek podniósł rękę na demokrację i jej przedstawicielstwo, jeżeli obywatele okazywali dla nich dostateczne silne zainteresowanie i przywiązanie. — Wszystki zamachy dyktatorskie i cezarjańskie, wszystkie antydemokratyczne przewroty niebyły nigdy niczem innem, jak konieczną konsekwencją faktu odwrócenia się opinji publicznej od demokracji i wolności, odpływu demokratów z demokracji, wolnych z wolności. We wszystkich tego rodzaju procesach zawsze wychodzi na to, że narody i społeczeństwa same budują sobie więzienia, same zaryglowują je od wewnątrz, same zakuwają się w kajdany. Bajką jest możliwość istnienia takiej siły, któraby mogła narzucić wielkiemu liczebnie narodowi to, czego on na prawdę nie chce.

Komplikację tej prostej rzeczy stanowi tylko ta właściwość ludzkiej natury, że umie ona naprawdę cenić to tylko, co sam człowiek zdobył, wypracował, ofiarami okupił: Goethe powiada, że „coś wygrał, otrzymał w darze lub odziedziczył, to jeszcze raz zapracuj, abyś mógł posiadać“. Jeżeli w życiu jednostki ludzkiej maksyma ta jest prawidłem, to w życiu narodów jest ona żelaznem, niezmiennem prawem. Narody cenić umieją tylko to, co same zdobyły i to cenią tę zdobycz tem wyżej, im więcej za nią zapłaciły.

Legjoniści śpiewywali ongiś na poły żartobliwie na poły zaś z gryzącą ironją pod adresem społeczeństwa biernego i w tej bierności upatrującego szczyt cnoty i rozumu politycznego: „Ni z tego ni z owego będzie Polska na pierwszego“. I jeżeli właśnie krwawy i ofiarny wysiłek tych samych Legjonistów sprawił, że w odniesieniu do Polski boleśny ten żart nie może mieć zastosowania, to jednak o demokracji, powszechnem głosowaniu, równouprawnieniu kobiet i pół tuzinie innych drogocennych praw i wolności potrzeba powiedzieć, że spadły one nam istotnie „ni z tego ni z owego“, jako dar ducha czasu, za któryniepotrzeba było płacić żadnemi ofiarami. O każde z tych dóbr gdzieś kiedyś lały się strumienie krwi, dymiły barykady. Do Polski przyszły one pewnego dnia gotowe, pięknie opakowane niby mydełka gotowe do użycia dla tych, którzy wogóle myć się lubią i umieją.

Ale właśnie mimo silnego i szlachetnego zapachu tych mydełek i wszystkich innych ich wysokich zalet nie wszyscy okazują się chętnymi do ich używania. Uważają widocznie, że skoro nie można ich jeść, niema co zabawiać się niemi.

Przy wyborach przed pięciu laty absencja wynosiła blisko 30 procent. Trzydzieści procent znalazło się takich obywateli, którzy wogóle nie chcieli... być obywatelami. Trzydzieści procent demokracji, wpływu na państwo, wolności i praworządności zawisło wtedy w powietrzu, wyleciało przez okno, stało się niczem i niczyjem.

Według ogólnego zdania obserwatorów obecnej kampanji wyborczej, procent tych obywateli, którzy nie zechcą być obywatelami, gotów teraz być jeszcze wyższy, jeszcze większy szmat demokracji, wolności i praworządności może być wyrzucony na śmietnik jako nieużyteczny, bo niejadalny.

I w tem tkwi największe niebezpieczeństwo, jakie może wogóle grozić demokracji i parlamentaryzmowi. Organy, których się nie używa, zamierają. Nawet najpiękniejsze teatry muszą ostatecznie zostać zamknięte, jeżeli widzowie przestaną do nich uczęszczać. — Niema aktora tak znakomitego i tak przejętego zapałem dla swej sztuki, którby decydował się grać już nie stale ale chociażby tylko dość często przed pustemi krzesłami.

Niszczy i wyrzeka się swego prawa ten, kto przestaje go używać. Pojęcie przedawnienia istnieje także w prawie politycznem i obywatelskiem z tą różnicą, że tu owo przedawnienie występuje o wiele prędzej niż w prawie cywilnem lub karnem. Aby utracić prawo posiadania na jakiej rzeczy potrzeba całych lat trzydziestu. Aby utracić jednak prawa polityczne, wystarczy nieraz jeden dzień, jeden akt wyborczy zaniedbany, przespany lub wykonany niedbale, bez namysłu, bez pietyzmu, „na hura“ czy „na hecę“.

Dlatego ci, co w niedzielę zamierzają zostać w domu, zdala od urn wyborczych, niechaj nie łudzą się, że ich tam na prawdę nie będzie. Oni mimo to zjawią się w lokalach wyborczych, zaciążą na wyniku wyborów nie tylko jako martwy balast, ale co gorsza, jako... **przeciwnicy samej instytucji wyborów** i tego wszystkiego, co one mają wyrażać i czemu służyć. Niech się nikt nie łudzi, że w politycznem życiu istnieje jakieś „alibi“ uwalniające od odpowiedzialności. **Kto nie głosuje, ten jednak głosuje** i to bardzo mocno głosuje, tylko nie przeciw tej lub owej partji, ale **przeciw całemu ustrojowi, przeciw demokracji, przeciw Sejmowi i jego prawom.** Ten wygodniś, który nie chce się mieszać „do tych spraw“, ten „pięknoduszek“, który przecie jest „wyższy ponad te nudne spory i kłótnie“, ten wreszcie spryciarz, który odkryje, że „najlepiej nie śpieszyć się i wyczekać, czyja weźmie“ — to wszystko najbardziej niebezpieczni **radykali i nihiliści**, którzy bezpośrednio podkopują ustrój państwowy i społeczny. I jeżeli pewnego dnia ustrój ten istotnie runie, to zaprawdę nie ci będą winni, którzy kłócili się, handryczyli, gadali takie czy inne głupstwa, ale prawa swoje z tego ustroju wynikające wykonywali, ale ci, którzy zostali w domu, obojętni na sprawę publiczną i jej losy. Jeżeli bowiem wyborcy omylą się w wyborze lub nie nauczyli się jeszcze rozróżniać między złem a dobrem, to taki błąd można zawsze naprawić, każąc im wybierać raz jeszcze i jeszcze, aż się wreszcie nauczą. Ale jeżeli wyborcy wogóle nie chcą się tem bawić, jeżeli nie chcą się uczyć i nauczyć, to na to właśnie niema i nie może być żadnej innej rady, jak tylko zabrać im te prawa, aby się wreszcie dowiedzieli, co stracili. W polityce zasada, że „volenti non fit iniuria“ potrzeba uzupełnić drugą zasadą, mianowicie, że także „nolenti non fit iniuria“.

Kto w niedzielę zostanie w domu, niechaj potem nie narzeka, pozbawi się on bowiem prawa nie tylko głosowania lecz także i... narzekania.

Demokracja i wolność przyszły do nas „ni z tego ni z owego“, dostaliśmy je za darmo lub prawie za darmo w porównaniu z tem, co inne narody za te skarby płaciły. Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że wystarczy tylko zwyczajne poszanowanie tych skarbów, aby je zatrzymać. Obyśmy w niedzielę wszyscy złożyli egzamin z tej tak prostej i łatwej umiejętności.

—oSo—

Roman Dmowski za współpracą z rządem Marsz. Piłsudskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 1 marca. Z Warszawy przybyli w dniu dzisiejszym do Łodzi **dwaj wybitni członkowie Z. L. N.** i w mieszkaniu prywatnem jednego z miejscowych przywódców tego stronnictwa odbyli **poufne zebranie.**

Jeden z delegatów warszawskich wygłosił **obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej, w którym stwierdził, że Z. L. N. utracił**

TAJEMNICA ZAMUROWANYCH DRZWI

Przekład z francuskiego przez M. M.

1

I.

Na opustoszałych brzegach jednego północnego jeziora, widać jeszcze zdala ruiny starego zamczyska, znanego pod nazwą R... Wyschnięte krzewy kosodrzewiny otaczają dookoła jego mury. Z jednej strony zamykają horyzont wody jeziora, ciche i głębokie, o ołowianej barwie, z drugiej wznosi się las odwiecznych sosen, których czarne gałęzie wyglądają w mglistej szarzyźnie jakby wyciągnięte ramiona leśnych widm. Pod wieczorne zachmurzonem niebem gnieżdżą się posępne ptaki... A o ćwierć mili dalej krajobraz zmienia się najzupełniej; wśród kwiecistych łąk zdają się wyrastać jasne domy wiejskie, a na końcu wsi, u stóp brzozowego lasku, widać fundamenta pałacu, który jeden z dawnych panów ponurego zamczyska chciał dla siebie zbudować. Potomkowie jego zapomnieli jednak o tej budowie, a baron Rodryg de R... zaniedbał całkowicie dalszej budowy i zgodził się zamieszkać w starym zamku swych praojców, w pośród niesamowitych nawoływań puszczyków i innych nocnych ptaków.

Naprawił najbardziej zniszczone części zamku i tam się usadowił wraz z garstką sług, równie jak on sam milczących i posępnych.

Czas sobie skracał, jeżdżąc konno wzdłuż brzegów jeziora, rzadko tylko ukazując się mieszkańcom swojej wioski, gdzie małe dzieci jego imieniem straszono...

Na jednej z wież zamkowych urządził sobie rodzaj obserwatorjum astronomicznego, sprowadzając sobie wszelkie narzędzia i lunety podówczas znane i tam w towarzystwie starego swego zarządcy dnie i noce całe spędzał.

Opowiadano o nim dziwne rzeczy; mówiono, że zna czarną magję, a niektórzy nawet głośno wspominali, że był wygnany z granic Kurlandji gdy mu dowiedziono nieczyste praktyki, jak wywołanie złego ducha itp.

Rodryg miał zabobonne przywiązanie do tego starego, rodzinnego zamku, ale ani jego syn Hubert, ani wnuk Rodryg, obecny właściciel, nie podzielali tych uczuć. Baron Rodryg mieszkał w swych dobrach kurlandzkich, gdzie życie było o tyle łatwiejsze i weselsze. Ale dwie jego stare ciotki, siostry ojca, i jedna stara sługa, zajmowały jedno skrzydło zamku. Kuchnie znajdowały się na dole, a w starym gołębniku mieszkał dawny strzelec, dziś kaleka, który był dozorcą zamku. Reszta służby, wraz z zarządcą, mieszkała na wsi.

Co roku, w ostatnich dniach jesieni, zamek ożywiał się, zdawał się zrzucać z siebie ten grobowy całun posępnej ciszy na nim ciążący. Przyjeżdżali wówczas na polowanie przyjaciele barona Rodryga i stare mury rozbrzmiewały wesołą gwarą ludzką i szczekaniem całej sfory psów, które osaczać miały wilki i dziki.

Ale po upływie 6 tygodni zamek znów zapadał w swą milczącą ciszę.

Na początku 18.. roku, jeden z moich wujów, z zawodu adwokat, liczący już przeszło 60 lat wieku, rzekł z miłym swym uśmiechem:

— Pojedź ze mną do zamku. Ostry, zimny klimat tamtych stron, wzmocni twoje zdrowie, użyjesz sobie na polowaniu, a mnie w mojej pracy możesz nieraz dopomóc.

Z radością przyjąłem zaproszenie mego wuja, i nazajutrz rano już jechaliśmy w zamkniętej karocy, otuleni we futra, mijając szybko pola, zasypane śniegiem i niezliczone palace ciemnych, szpilkowych lasów.

By skrócić drogę, wuj mi opowiadał wesołe i zabawne anegdotki z życia jeszcze starego barona Rodryga, utyskując przytem na obecnego właściciela zamku, młodego Rodryga, i na jego usposobienie równie dzikie i chmurne, jak było jego dziada. Opisał mi również wewnętrzny rozkład zamku i pokoje, jakie będziemy zajmowali, przylegające z jednej strony do wielkiej sali zamkowej, a z drugiej do skrzydła, zamieszkałego przez obie stare ciotki Rodryga.

Dojechaliśmy wreszcie, we wsi gwarno było i wesoło. Jedyny zajazd był przepełniony gośćmi, a i w domu zarządcy wszystkie okna płonęły światłem i dobiegały uszu dźwięki muzyki.

Zimny wicher zasypywał śniegiem drogę i brzegi jeziora, świszcząc ponuro w zeschłych gałęziach sosen, a wpośród tego morza białości odcinały się czarne mury zamczyska. — Milczenie śmierci panowało dookoła; ani jedno światełko w oknach nie błysnęło.

— Hola, Franz, Franz — wołał wuj głośno, — śnieg pokrywa nas lodową powłoką i piekielny ogień bardzo by nam się przydał! Otwieraj!

Wycie psa odpowiedziało nam najpierw, poczem dopiero błysk kaganku rozdarł ciemności i usłyszeliśmy zgrzyt klucza w bramie i stary Franz witał nas radośnie.

Na jego wychudzonych ramionach śmiesznie zwisało stare, liberyjne ubranie; twarz jego brzydka i poorana zmarszczkami, miała głupio poczciwy wyraz, ale mimo był, mimo całej swej brzydoty, dla serdeczności z jaką pragnął nas ugościć.

— Panie łaskawy — mówił Franz, — nic nie jest przygotowane w zamku, pokoje wymarzłe i łóżka zimne, wicher dmie przez wybite szyby i żaden ogień tu nie pomoże!..

— Jakto stary? — zawołał mój wuj wesoło. — Jesteś przecież dozorcą tej starej budy i na czas nie porobiłeś potrzebnych naprawek! Więc jakto, mój pokój jest nie do zamieszkania?!

— Mniejwięcej, panie, — odparł Franz, kłaniając się aż do ziemi, — niedawno zawalił się sufit w dużej sali na skutek jakiegoś straszliwego wstrząśnienia i pokój pana jest też zawalony gruzami...

— Dosyć — przerwał mój wuj groźnie i wstrzymując przekleństwo, cisnące mu się na usta, zwrócił się nagle do mnie: — Nic to — rzekł, — damy sobie jakoś radę, a lepiej nie słuchajmy już żadnych pytań, tyczących się tego przeklętego zamku, bo gotowi byśmy usłyszeć rzeczy, które wogóle zniechęciłyby nas do zamieszkania tutaj!

Poczem zwrócił się znów do Franza:

— Ale zapewne możecie dać nam jaki inny pokój?

(Ciąg dalszy nastąpi).

ntakt z masami, z drugiej zaś strony duchowieństwo zarówno wyższe, jak i niższe, nie udziela już poparcia listom Nr. 24 i 25, ograniczając to poparcie jedynie do sporadycznych wypadków.

Wystąpienie b. posła i redaktora Sadzewicza z Z. L. N. jest tylko pierwszą jaskółką zwrotu w całej konstelacji politycznej. Fronda Z. L. N. składa się już z przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski.

Roman Dmowski ma w najbliższym czasie wydać list otwarty do swoich zwolenników z przedstawieniem nowego programu, opierającego się na współpracy z rządem Marsz. Piłsudskiego.

Po tym referacie wśród obecnych rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy zebrania, witając z ulgą takie postawienie sprawy, gdyż dalsza opozycja, zdaniem zebranych, jest beznadziejna.

Po zebraniu kilku uczestników zgłosiło się do komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem ze szczegółowemi relacjami zebrania, oraz oświadczeniem, że wśród dotychczasowych zwolenników listy Nr. 25 rzucać będą hasło głosowania na listę Nr. 1, a to z tego względu, że układ personalny tej listy w województwie łódzkiem nie odpowiada programowi dzisiejszej opozycji Z. L. N. W sprawie tej wyjechała do Warszawy delegacja, składająca się z dwóch wybitnych członków Z. L. N.

Żydzi ortodoksi w Krakowie za listą Nr. 1.

We środę o g. 7 wieczorem odbył się w Krakowie w sali hotelu Europejskiego wiec, zwołany przez komitet wyborczy żydów ortodoksów. Na wiecu zgromadziły się tak wielkie tłumy, że sala nie mogła ich pomieścić.

Kandydat na posła do sejmu z listy Nr. 1, prof. dr. Krzyżanowski wygłosił obszerne przemówienie, w którem scharakteryzował dotychczasową dodatnią działalność rządu i platformę dalszych działań w przyszłości. Prof. Krzyżanowski podniósł, że rząd dążył będzie do podniesienia dochodowości przedsiębiorstw, celem zmniejszenia ciężarów podatkowych. Omówił także sprawę kredytów dla kupiectwa i program ekonomiczny oraz społeczny rządu, który otacza i otaczał będzie opieką wszystkich obywateli państwa bez różnicy wyznania i narodowości.

Drugi kandydat do Sejmu prof. Dyboski, w mowie swojej położył szczegółniejszy nacisk na działalność rządu na polu ekonomicznem.

Kandydat do senatu prezydent miasta Rolle nawoływał do zgody i jedności wszystkich lojalnych obywateli, a szczególnie akcentował potrzeby ekonomiczne miasta Krakowa.

W tym samym duchu przemawiał również wiceprezydent miasta p. Ostrowski.

J. Juda Markus wygłosił przemówienie i prowadził dyskusję. Po przemówieniach wśród okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego uchwalono jednomyślnie głosować na listę Nr. 1.

Próba wywołania awantur przez obecną na sali bojówkę sjonistów z Grossem i Aleksandrowiczem na czele, spełzła na niczem, gdyż pałkarzy skonsternowała zdecydowana postawa ortodoksów.

Wiec wywarł na zgromadzonych silne wrażenie i był manifestacją lojalności szerokich warstw obywateli żydów miasta Krakowa.

Równocześnie odbyło się drugie olbrzymie zgromadzenie żydów w sali magistratu w Podgórzu, przy masowym udziale całej ludności żydowskiej Podgórza. Referenci pp. prez. Rolle, prof. Krzyżanowski i prof. Dyboski zostali bardzo gorąco oklaskiwani przez żydostwo podgórskie. Na wiecu przemawiali dr. Ferber i p. Horowitz, poczem uchwalono jednogłośnie głosować za listą Nr. 1.

Pracownicy przemysłu wódczanego w Krakowie za B. B. W. R.

W Zabłociu odbył się d. 29 lutego wielki wiec robotników, urzędników, Państwowej Wytwórni wódek, przy udziale 300 osób. Po referatach pp. Wojtarowicza, Bańdury i Bacza, zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję: Robotnicy i urzędnicy Państwowej Wytwórni wódek Nr. 15 w Krakowie oraz robotnicy i urzędnicy Komisowej Rozlewni wraz z Rektyfikacją firmy „Krakus" uchwalają jednogłośnie oddać swe głosy na listę Nr. 1. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jako na listę popieraną przez Marszałka Piłsudskiego i wyrażają najwyższe uznanie Marszałkowi za Jego owocną pracę w kierunku wyprowadzenia naszej Ojczyzny z bagna korupcji i nierządu a prowadzenia jej na tory świetności ogólnego dobrobytu i potęgi.

Nieudały wiec p. Krajewskiego.

Dnia 28 lutego br. urządził p. Krajewski, kandydat 25-tki w sali rękodzielników przy ul. św. Tomasza zebranie pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych oraz wdów i sierot, wygłaszając na niem swą mowę kandydacką, która jednak nie trafiła zebranym wcale do przekonania, gdyż po dość długiej i ożywionej dyskusji w rezolucji postanowili głosować nie na listę Nr. 25, jakby sobie życzył pan kandydat, ale na listę Nr. 1.

Zamach dynamitowy na wiecu „trzydziestki" w Grodzisku.

Poznań, 1-go marca. Onegdaj wieczorem w Grodzisku, pod oknem sali, w której odbywał się wiec przedwyborczy Katolickiej. Unji, wybuchła petarda z taką siłą, że wyleciały wszystkie szyby, lecz nie raniąc na szczęście nikogo. Wiec zdołano doprowadzić do końca. Policja wszczęła dochodzenia.

O dalszych szczegółach wybuchu petardy w Grodzisku, podczas wiecu Unji Katolickiej, donoszą nam, co następuje: Bezpośrednio po wybuchu petardy, rozległ się okrzyk: „Niech żyje lista nr. 24!", a równocześnie grupka ludzi rzuciła się ku drzwiom. Szkody wyrządzone przez wybuch są bardzo znaczne. Próba rozbicia wiecu przy pomocy petardy wywołała ogromne poruszenie w całej okolicy i oburzenie przeciwko sprawcom bandyckich metod.

Bezpośrednio po zamachu, policja wszczęła energiczne dochodzenia, w rezultacie których aresztowano wczoraj wieczorem sprawcę zamachu na wiec katolickiej Unji Ziem Zachodnich w Grodzisku.

Aresztowanym jest młody człowiek, nazywa się Koliński, należy do Obozu Wielkiej Polski.

W toku dalszego śledztwa stwierdzono, że zamach był wykonany nie petardą, lecz nabojem dynamitowym, używanym przez saperów do rozsadzania skał. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono dwa naboje dynamitowe — Kolińskiego przewieziono natychmiast do Poznania, celem dalszego śledztwa, zachodzi bowiem podejrzenie, iż ma się do czynienia ze zorganizowaną akcją.

„Ładny" kandydat na posła.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 marca. W dniu wczorajszym funkcjonarjusze policji państwowej aresztowali w Skierniewicach b. agenta policji politycznej, Kruka Ludwika, którego wystawiono na drugiem miejscu listy nr. 10 Stronnictwa Chłopskiego w okręgu nr. 12. Kruk był już raz aresztowany w roku 1925 przy usiłowaniu przekroczenia granicy sowieckiej.

Zwolnienie dra Drobnera z aresztu.

Dr. Drobner z Krakowa, który został aresztowany przed miesiącem w Bydgoszczy, postanowieniem Izby karnej został za złożeniem kaucji 5000 zł. zwolniony z aresztu śledczego. Aresztowanie Drobnera nastąpiło wskutek prowokacyjnej mowy jego, wygłoszonej na burzliwym wiecu „niezależnych" u Kaubego, nawamiającej do zmiany ustroju państwowego, choćby przez ostrza bagnetów i kadry policji. Towarzysze Drobnera: Wnuk, Bem i Zacharjasiewicz, którzy również zostali aresztowani za zdradę stanu, nadal przesiadują w areszcie.

—o—

Nie pomogą wykręty i kłamstwa.

W związku z obelżywemi napaściami „Nowego Dziennika" na „Nową Reformę" i „Il. Kurjera Codz." w sprawie strzelaniny na wiecu sjonistycznym w Rzeszowie, podane przez „N. Dziennik" fakty i przedstawienie sprawy jest kłamliwe. Jako dowód prawdy może służyć, że policja rzeszowska zajęła się niedoszłym „bohaterem" i prowadzi śledztwo w tej sprawie, przyczem zostało stwierdzonem, że nie jest prawdą, jak „N. Dziennik" podaje, „że każdemu jest wiadomem, że p. Engelberg (znany warchoł sjonistyczny) nosi przy sobie stale broń i że młodociani komuniści rzucili się na niego, ażeby broń z kieszeni wyciągnąć", lecz, że gdy kilkudziesięciu tut. wyborców innych zapatrywań politycznych aniżeli sjoniści (ortodoksi i robotnicy żyd.) chciało się dostać na wiec, stojący przy drzwiach p. Engelberg nie żaden młodzik, lecz około 30 lat liczący sjonista, nagle wyciągnął rewolwer z kieszeni i tylko przytomności umysłu i odwadze znajdującego się tam wysłużonego żołnierza polskiego (niejaki p. Tryczera, główny świadek policji), który strzelającego p. Engelberga uderzy w rękę, udało się zapobiec nieszczęściu, jakie mogło mieć miejsce, gdyby strzał padł w tłum a nie w górę. Wiedy obecni świadkowie tego zajścia rzucili się na p. Engelberga, którego dotkliwie pobito. Tak przedstawia się sprawa, co może poświadczyć spisany wczoraj i dzisiaj protokół policji, a nie żadne kłamliwe opisy „Nowego Dziennika".

Także zachęcające reklamowanie własnej listy.

Dzisiejszy „Głos Narodu" w jednem ze sprawozdań wiecowych rejestruje, że w Miłówce(okręg wyb. Nr. 43) w oknie mieszkania pewnego nauczyciela wystawiona była odezwa oświadczająca, że „osioł głosuje na 25". Pochwalenie się „Głosu Narodu" takiem lapidarnem twierdzeniem ma zapewne na celu całkowicie przekonać czytelników tego pisma, by już bez żadnego wahania głosowali „tylko na 25".

Zmiany na polskich placówkach dyplomatycznych?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 marca. W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, uchodzi za rzecz pewną, że w najbliższym czasie nastąpi szereg zmian na stanowiskach posłów polskich zagranicą.

Jak się dowiaduje „Głos Prawdy", w pierwszych dniach marca poseł polski w Berlinie, Olszowski, opuści tę placówkę i będzie mianowany posłem polskim w Angorze. Na jego miejsce wymieniają kilku kandydatów, m. in. generalnego komisarza w Gdańsku Strassburgera, którego ustąpienie z Gdańska jest rzeczą pewną.

Tak samo nastąpi zmiana w Londynie, skąd zostanie odwołany poseł Skirmunt.

W końcu marca lub z początkiem kwietnia będzie założone w Egipcie poselstwo polskie, a na jego czele stanie najprawdopodobniej p. Dzieduszycki.

Tekst noty litewskiej do Polski.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 29 lutego (Wir) Rząd polski ogłasza dzisiaj tekst noty litewskiej wystosowanej przez Waldemarasa do ministra Zaleskiego. Treść noty jest następująca:

Panie ministrze!

Notę pana z 9 lutego otrzymałem 13 lutego. W odpowiedzi mojej z 16 stycznia 1928 r. na pismo Pana z 11 stycznia prosiłem Pana o wyjaśnienie następujących punktów:

1) Rząd polski zobowiązał się pozwolić wydalonym przez niego w listopadzie 1927 r. osobom powrócić do swojego miejsca zamieszkania. Otóż to zobowiązanie nie zostało wypełnione, pomimo niejednokrotnych interwencji rządu litewskiego.

2) Zgodnie z zobowiązaniem przyjętem przez rząd polski w Genewie, bandy wojskowe t. zw. „litewskie" zorganizowane i utrzymywane przez rząd polski (?!) w Lidzie dla rzucenia ich na terytorjum niepodległej Litwy miały być rozwiązane. W odpowiedzi swojej zachowuje Pan Panie ministrze całkowite milczenie w poruszonej sprawie.

3) Dla przyspieszenia pertraktacji litewsko-polskich przewidzianych w rezolucji Ligi Narodów prosiłem Pana o szczegóły co do umów, jakie mają być zawarte między Litwą a Polską. Prośba ta została również całkowicie pominięta milczeniem w odpowiedzi Pana.

4) Ponieważ Liga Narodów samorzutnie zaofiarowała swoją pomoc przy rokowaniach polsko-litewskich, o ileby obie strony tego sobie życzyły, prosiłem Waszą Ekscelencję o wypowiedzenie się co do tego, gdyż przyjmując tę pomoc, strony zainteresowane powinny by porozumieć się z delegatem Ligi Narodów co do daty i miejsca, któreby najbardziej odpowiadały dla pertraktacji. Nie raczył Pan również udzielić odpowiedzi w tym przedmiocie.

W ten sposób kwestje zasadnicze poruszone w mej nocie pozostały nadal bez odpowiedzi ze strony Pana.

Natomiast Panie ministrze, poświęcił Pan całą swoją uwagę uwypuklenia dwóch kwestji, które zmuszony byłem wysunąć. Ponieważ mylnie(?!) interpretował Pan treść naszej rozmowy podczas wymienionych przez nas wizyt grzecznościowych, zarzucając mi nie wykonanie danej przezemnie obietnicy, widziałem się zmuszony przypomnieć Pan treść naszej rozmowy. Ograniczył się Pan do wypowiedzenia życzenia, aby wszystkie nasze rozmowy były stenografowane i zaprotokołowane. Co do mnie, nie mam w tej mierze żadnych zastrzeżeń.

Druga kwestja, którą wysunąłem w poprzedniej mej nocie polegała na przeciwstawieniu przezemnie autentycznego tekstu rezolucji Rady Ligi Narodów przytoczonemu przez Pana odmiennemu tekstowi. Uważa Pan za stosowne cytatę dosłowną nazwać „interpretacją bardzo indywidualną rezolucji Rady Ligi Narodów". Nie mogę iść za Pańskim przykładem, tembardziej, że Wasza Ekscelencja przywłaszcza (?!) sobie prawo interpretowania rezolucji Rady Ligi Narodów, choć prawo takie nie przysługuje żadnemu z członków Ligi Narodów.

Jednakże nie mogę ukryć mego zdziwienia wobec zupełnie niespodziewanego (?!) zakończenia Pańskiej noty. Wasza Ekscelencja zapytuje mnie mianowicie, czy rząd litewski zamierza zastosować się do rezolucji Ligi Narodów. Przyznaję, że pytanie to zdaje mi się być zupełnie zbyteczne (?), skoro odpowiedź na nie dana została na publicznej sesji Ligi Narodów, 10 grudnia 1927 r. równocześnie przez Litwę i przez Polskę.

Wreszcie w nocie Pana muszę wysunąć jeszcze jedną osobliwość (?!), która nie jest dla mnie zrozumiała. W nocie poprzedniej wyliczył Pan cztery kwestje, co do których chciał Pan pertraktować z rządem litewskim. Otóż obecnie proponuje Pan rozpoczęcie natychmiast rokowań w celu ustanowienia stosunków normalnych i dobrego sąsiedztwa między Polską a Litwą. Nie mam dostatecznej pewności, czy w zrozumieniu Pana, cztery powyższe kwestje pokrywają się z kwestją normalnych stosunków, które Pan obecnie proponuje, jako przedmiot rokowań. Dlatego po drugiej nocie Pańskiej już nie wiem wcale o jakich kwestjach Pan chce dyskutować (?!) w czasie naszej przyszłej konferencji, ani też do jakiego rozwiązania tych kwestji Pan zmierza. Z drugiej strony zupełne milczenie Pana co do kwestji, które wobec Pana wysunąłem wskazuje, że wymiana not zamiast przygotować do rokowań, jeszcze bardziej je wikła.

W tych warunkach dalsza wymiana not staje się bezpodstawna. Wobec tego w imieniu rządu litewskiego mam zaszczyt przedłożyć Panu następującą propozycję:

1) Prosić Ligę Narodów o obiecaną pomoc przy pertraktacjach, jeżeli Pan się na nią zgodzi i ustalić z delegatem Ligi i datę i miejsce.

2) Jeżeli z jakiegokolwiek względu sprzeciwia się Pan tej pomocy, rząd litewski gotów jest rozpocząć ustne rokowania 30 marca w Królewcu.

Zechce Pan Panie ministrze przyjąć zapewnienia mego najwyższego szacunku.

Podpisany: Waldemaras, prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych.

Niemcy zbroją się.

(Oryginalna korespondencja „Nowej Reformy").

Jüterbog, 29 lutego.

W chemicznem laboratorjum szkoły artylerji Reichswehry w Jüterbog (prowincja Brandenburgja) dokonywuje się prób nad nowemi gazami trującemi, wynalezionemi niedawno przez niemieckich chemików. Próba praktyczna na wolnem powietrzu odbyła się w styczniu br. na strzelnicy artylerji w Kummersdorf na skraju Woltersdorferheide i dała niespodziewanie dodatnie rezultaty.

W szkole artylerji w Jüterbog kształcą się też wychowankowie, którzy nie należą aktywnie do Reichswehry, lecz są przyjmowani na wniosek związków wojskowych, odbywających ćwiczenia bronią. Liczba uczniów artyleryjskich jest tak wielka, że armja niemiecka proporcjonalnie do liczby uczniów szkoły artyleryjskiej powinna wynosić conajmniej 450 tysięcy ludzi, a nie jak to się na każdym kroku twierdzi, tylko 100 tysięcy ludzi. Aby nie wzbudzić podejrzenia, wielu wychowanków szkoły nmieszcza się pod murami szkoły w okolicznych dobrach i zarządach lasów.

A. Z.

Tajemnicze przygotowania zakładów Junckersa.

Lanenburg w Pomeranji, 29 lutego.

W Pomeranji w okręgach Buelow, Stop i Lauenburg wybudowały związki wojskowe przy czynnym współudziale władz szopy, mające służyć do przechowywania samolotów, nadających się do służby bojowej. Sprowadza się tam i ukrywa w wielkiej tajemnicy gotowe samoloty wojenne zakładów Junkersa w Dessan. Coś podobnego toleruje władze berlińskie tuż nad granicą polską. Jest to nowy dowód, jak wygląda naprawdę rzeczywiste oblicze Niemiec wobec Polski.

A. Z.

Wznowienie polsko-niemieckich rokowań handlowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 marca. Wczoraj rano przyjechał do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, minister Hermes. Zarówno przed południem, jak i w godzinach popołudniowych odbywała się konferencja przewodniczącego polskiej delegacji, ministra Twardowskiego z p. Hermesem. Przebieg konferencji jest trzymany w tajemnicy. Narady odbywają przewodniczących potrwają kilka dni, poczem ogłoszony zostanie oficjalny komunikat.

Wizyta perskiego min. spr. zagr. w Warszawie

Warszawa, 1 marca. W piątek przyjeżdża do Warszawy perski minister spraw zagranicznych Ansari, który złoży wizytę rządowi polskiemu i zapozna się bliżej z naszym krajem oraz jego stosunkami gospodarczymi.

100.000 robotników niemieckich utraci dziś pracę.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 1 marca. Berliński przemysłowy metalurgiczni uchwalili wczoraj, że robotnicy tych działów, których werkmistrze strajkują, będą dzisiaj zwolnieni z pracy. W ten sposób 100.000 robotników pozbawią chleba strajkujący werkmistrze.

Dział giełdowy.

Kraków, 1 marca.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny, przy braku większego zainteresowania dla Zieleniewskiego, Banku Polskiego i Siersży górniczej. Obroty niewielkie, kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 147—147½, Przemysłowy 105, Tohan 13.5, Pharma 6.75, Zieleniewski 162—162.80, Siersza górnicza 13.60, Chybie 5.60, Jaworzno 20.55—20.65, Lokomotywy 90.

Na rynku walutowym nastrój nieco mocniejszy dla dolara got., przy większem zainteresowaniu i niewielkiej stosunkowo podaży. W Krakowie dolar 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.88—8.88½, czeki 8.90.30, we Lwowie dol. 8.87 1/4 do 8.87 3/4, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dol. 8.87½—8.88, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 1 marca. Na podstawie pomyślnych doniesień z Berlina i Budapesztu, panował na giełdzie wiedeńskiej nastrój mocniejszy. W kulisach dokonywano licznych transakcyj po kursach zwyżkowych. Zyskały na kursie Alpiny, Krupp, A. E. G. i Nafta. Pozostałe papiery m. in. Triffail były słabsze.

Siersza 10.5, Portland 66, Karpaty 29, Galicja 75, Schodnica 9, Nafta 35.25, Alpiny 42.5, Gal. Bank Hipoteczny 72½, Fanto 6.8, Zieleniewski 16.15.

Z kraju.

KS. PRYMAS HLOND U MIN. STANIEWICZA. Wczoraj minister reform rolnych, Staniewicz, przyjął prymasa Hlonda, z którym odbył dłuższą konferencję.

WIZYTA BURMISTRZA Z ABERDEEN U PREZYDENTA WARSZAWY. Burmistrz miasta Aberdeen w Szkocji, Andrew Levis, bawi przejazdem w Warszawie i złożył wizytę prezydentowi miasta Warszawy Słomińskiemu.

PRZYJAZD DO WARSZAWY B. CZEKISTY. Dowiadujemy się, że oficer czerezwyczajki sowieckiej, Aleksander Demidow, który zbiegł do Polski i oddał się w ręce naszej straży pogranicznej, przybywa we czwartek ze Lwowa do Warszawy.

RZĄD WALCZY Z DROŻYZNĄ MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH. Jedną z zasadniczych przeszkód rozwoju ruchu budowlanego w Polsce jest nieuczciwa kalkulacja cen materjałów budowlanych. Zaledwie najsłabsze sygnały zawiadamiają o najmniejszem ożywieniu ruchu, a już niesumienni spekulanci pod pozorem nagłości zapotrzebowania i nieprzygotowanego rynku zbytu, wyśrubowują ceny do horendalnych wyżyn.

Celem bodaj częściowego zaradzenia złemu, odbyła się onegdaj dyskusja w łonie rządu w sprawie zapobieżenia wzrostowi drożyzny cegły. W kwestji tej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę specjalne posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA MIĘDZY POLSKĄ A HOLANDJĄ I ANGLJĄ. Z dn. 1 marca b. r. wprowadzona zostaje bezpośrednia taryfa osobowa i bagażowa w komunikacji pomiędzy Polską z jednej strony, a Holandją i Anglją (przez Holandję) z drugiej. Na podstawie tej taryfy podróżni mogą nabywać bezpośrednie bilety jazdy i nadawać bagaż wprost do Londynu i z Londynu (drogą na Berlin-Hoeck van Holland lub Vlissingen), tudzież od i do stacji holenderskich: Amsterdam, Haga i Rotterdam.

Od 1 stycznia b. r. wprowadzona została bezpośrednia odprawa osób i bagażu w komunikacji z Anglją przez Belgję i Francję z główniejszych stacyj polskich do Londynu i odwrotnie, drogą na Berlin-Kolonję-Ostendę, względnie Berlin-Kolonję-Calais lub Boulogne.

ZARZĄD ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW P. K. O. ZŁOŻYŁ SWE MANDATY. Zarząd główny Zrzeszenia pracowników P. K. O. w związku z niepomyślnemi wynikami zabiegów o zasadniczą poprawę bytu pracowników P. K. O., powziął na ostatniem posiedzeniu uchwałę złożenia mandatów oraz zwołania zgromadzenia delegatów.

DWIE AKTUALNE REWJE WARSZAWSKIE a to „Jazz-band i nóżki" i „Żona się nie dowie", wykonane zostaną przez świetnych artystów warszawskich teatrów „Qui Pro Quo", „Karuzela" i „Czerwony As" w poniedziałek 5 marca, oraz we wtorek 6 marca w Starym Teatrze. Artyści warszawscy, ze znakomitą primadonną, Janiną Madziarówną na czele, przywożą doskonały girls warszawski, złożony z 12 baletnic. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

ŚMIERĆ DZIEWCZYNEK W CZASIE ŚLIZGAWKI. Z Poznania donoszą, że onegdaj na jeziorze Waliszewskim skutkiem pęknięcia lodu wpadły w łoń jeziora w czasie ślizgawki dwie dziewczynki Klimówna i Kowalska. Po godzinie wydobyto z jeziora martwe ciała dzieci, gdyż wszelkie wysiłki przywrócenia dziewcząt do życia okazały się bezskutecznemi.

ROZWIĄZANIE KAHAŁU TARNOWSKIEGO. — Niezwykle sensacyjna wiadomość rozeszła się dzisiaj po naszem mieście, a mianowicie, że kahał tutejszy został rozwiązany. Wiadomość rzeczywiście jest prawdziwą. Województwo krakowskie rozwiązało kahał tarnowski. Powody rozwiązania są różne, a głównemi to tarcia, panujące między ortodoksami a sjonistami, którzy opanowali kahał. Ortodoksi walczyli o różne sprawy, związane z kultem religijnym i w tym kierunku wnosili rekursy, domagające się rozwiązania kahału; rekursy te zostały wygrane w dwóch instancjach. Komisarzem rządowym kahału został Dr. Zygmunt Silbiger.

Nie potrzebujemy dodawać, że załatwienie słusznych żądań ortodoksów przyczyni się walnie do wzmocnienia B. B. W. R

ZAMORDOWAŁA MĘŻA. Donoszą z Sambora o tajemniczem morderstwie dokonanem we wsi Prusy, powiat Sambor. Znaleziono tam mianowicie zwłoki tamtejszego gospodarza Józefa Krzyka i pod zarzutem morderstwa aresztowano już w pierwszej fazie śledztwa, jego własną żonę. Motywem zbrodni miały być niesnaski małżeńskie.

WIELKI POŻAR NA WSI. Onegdajszej nocy we wsi Medenice, obok Drohobycza wybuchł pożar, który zniszczył 6 gospodarstw wraz z inwentarzem. Szkoda wynosi 30.000 zł. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem.

POLITYCZNE WŁAMANIE WE LWOWIE. W nocy z d. 27 na 28 bm. dokonano we Lwowie włamania do mieszkania prof. Stefana Bryły (znanego działacza Ch. D. i kandydata na posła) w czasie nieobecności właściciela. Nieznany sprawca nie zabrał niczego, przewertował tylko wszystkie papiery.

JUBILEUSZ GIMNAZJUM IV IM. JANA DŁUGOSZA WE LWOWIE obchodzony będzie w czerwcu b. r., jako w 50-lecie istnienia tego gimnazjum. Zawiązany komitet obchodowy, prócz zwyczajnych punktów programu obchodowego planuje także utrwalenie jubileuszu jakąś stałą pamiątką oraz utworzenie związku b. wychowanków gimnazjum.

W łączności z tą akcją uprasza Komitet wszystkich b. wychowanków i profesorów gimnazjum IV, aby zgłosili udział w uroczystości jubileuszowej.

Równocześnie zwraca się komitet z prośbą do tych roczników, które zamierzają w b. r. odbyć zjazdy koleżeńskie, aby urządziły je w porozumieniu z komitetem podczas uroczystości jubileuszowej. Korespondencje należy skierowywać do Dyrekcji gimnazjum IV we Lwowie (ul. Nikorowicza 2).

SKONFISKOWANO CAŁY WÓZ KOMUNISTYCZNYCH ULOTEK. Onegdaj wywiadowcy policji politycznej we Lwowie przytrzymali na ul. Kazimierzowskiej cały wóz ulotek komunistycznych, przeznaczonych do rozrzucania wśród robotników.

Ulotki te miały treść wybitnie antypaństwową; wobec czego zakwestjonowano je. Dwu komunistów N. Lebewohla i N. Fluchsa, których pieczy transport był oddany aresztowano. Policja wdrożyła dochodzenia, zmierzające do wykrycia drukarni, w której „lektura ta" była drukowana i w związku z tem przeprowadzono wśród lwowskich komunistów szereg rewizyj.

Uregulowanie prawa małżeńskiego według intencyj Kościoła.

Poznań, 1 marca (Pat-Radjo). Na czarnej kawie wydanej wczoraj w sali województwa, minister **Romocki** w odpowiedzi na słowa powitania b. senatora **Szołdrzyńskiego** wygłosił przemówienie, w którem sprecyzował **stanowisko rządu marszałka Piłsudskiego do kościoła katolickiego,** zaznaczając między innemi, że **intencja rządu marszałka Piłsudskiego jest dobre współżycie kościoła z państwem,** a między innemi **uregulowanie prawa małżeńskiego według intencyj kościoła.** Przemówienia tego wysłuchali zebrani z wielką uwagą i nagrodzili je **hucznemi oklaskami.**

Po czarnej kawie minister opuścił gmach województwa i wyjechał na dworzec, skąd pociągiem udał się do Bydgoszczy, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz.

—0—

Straszna katastrofa górnicza w Niemczech.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Recklinghausen, 1 marca. Dziś rano o godz. 6 wydarzyła się **w kopalni „Ewald-Fortsetzung" w Erkenschwich** — koło Recklinghausen — **wielka katastrofa,** której ofiarą padło kilkunastu górników.

Podczas zjazdu górników do kopalni, **zerwała się podwójna winda, w której znajdowało się 48 górników** i spadła w przepaść. **15-tu górników poniosło śmierć na miejscu,** reszta odniosła ciężkie rany. Kilku rannych walczy ze śmiercią.

—0—

OSZUSTWA LWOWSKIEGO HURTOWNIKA NA 145 TYSIĘCY DOLARÓW. Onegdaj aresztowano we Lwowie hurtownego kupca galanteryjnego, Marela, który z końcem 1926 roku ogłosił oszukańczą krydę na 100 tysięcy dolarów, a w lipcu 1927 r. pozasądownie ugodził się ze swoimi wierzycielami, że zapłaci im należytości w wysokości 55 procent. Na to dał w sierpniu zeszłego roku weksle z podpisami swojej żony i te spłacał ratami do połowy grudnia, gdyż w tym czasie po raz drugi zbankrutował na 45 tysięcy dolarów. Następnie zaraz kamienicę swoją przy ul. Żółkiewskiej, sprzedał za 13 tysięcy dolarów, na trzy zaś inne kamienice pozaciągał pożyczki do takiej wysokości kwot, że wierzyciele na nich nie będą mogli uzyskać ani grosza. Wreszcie sklep swój przy ul. Słonecznej, zlikwidował, przeprowadziwszy licytację towarów, które zakupił jego szwagier, Chaim Klieger. Mając tyle towaru, tanio zakupionego, Klieger, jakkolwiek nie był kupcem, otworzył sklep galanteryjny. Jednak pokazało się, że sklep ten prowadzą Marelowie wraz z synem swoim, Salomonem. W sprawie tej poszkodowani są fabrykanci, hurtownicy i kupcy z Warszawy, Łodzi i częściowo ze Lwowa.

Ze świata.

PRZYGOTOWANIA DO BEATYFIKACJI MATKI LEDÓCHOWSKIEJ. Arcybiskup salcburski zwrócił się do wiernych swej diecezji z poleceniem nadsyłania do dnia 1 maja r. b. wszelkich listów matki Teresy Ledóchowskiej, założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera, zmarłej „w opinji świętości" w dniu 6 lipca 1922 roku. Listy, pisane własnoręcznie przez zmarłą lub przez kogo innego, ale w imieniu lub z polecenia zmarłej, potrzebne są w celu przeprowadzenia wstępnych przygotowań do procesu beatyfikacyjnego matki Ledóchowskiej.

PAPIEŻ PRZECIWKO D'ANNUNZIOWI. Jak donoszą z Rzymu, z powodu rozpoczynających się kazań wielkopostnych zalecił papież duchowieństwu rzymskiemu i wogóle włoskiemu, ażeby wzywało wiernych, by nie czytali zabronionych książek. Ta przestroga — podnosi papież — jest tem bardziej potrzebna, że wychodzą w ozdobnem wydaniu dzieła autora, który odznacza się wielkim talentem twórczym, ale często rozsiewa myśli bezbożne i nieobyczajne. Papież ma widocznie na myśli D'Annunzia, którego dzieła wychodzą we Włoszech przy pomocy subwencji państwowej w zbytkownem wydaniu.

WEZUWJUSZ OŻYWIŁ SIĘ. Z Neapolu donoszą: Główny krater Wezuwjusz zaczął wyrzucać lawę w krótkich odstępach czasu. Na południowym stoku wulkanu dają się odczuwać częste wstrząśnienia, niekiedy bardzo silne. Komunikat obserwatorjum podaje, że nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo.

TRAGEDJA TANCERKI W WIEDNIU. Straszny dramat na tle zazdrości rozegrał się onegdaj w domu rodziców młodej tancerki, Lotty Höllriegel. Mianowicie do mieszkania artystki wpadł dawny jej kochanek, 55-letni Rudolf Nowak, zamożny właściciel masarni, z którym Lotte zamierzała od dłuższego czasu zerwać — uzbrojony w rewolwer i zażądał od przerażonej dziewczyny, aby podpisała mu pokwitowanie na 5000 szylingów tytułem otrzymanej od Nowaka odprawy ponieważ tenże zamierza się żenić. Dziewczyna odparła, że wprawdzie nie żąda od niego ani grosza, lecz przyjmie ofiarowaną sumę, ponieważ jest w krytycznych stosunkach materjalnych i podpisze pokwitowanie, gdy już pieniądze otrzyma. Wówczas Nowak nagłym ruchem wyciągnął rewolwer i strzelił do przerażonej kochanki, następnie sam sobie skroń przestrzelił. Artystkę przewieziono do szpitala ciężko ranną, lecz jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Stan Nowaka jest beznadziejny. W kołach teatralnych zapewniają, że Lotte Höllriegel cieszyła się jak najlepszą opinją tancerki, pilnej i bardzo obyczajowej.

RADJOTELEFONY NA OKRĘTACH ZWIĘKSZĄ BEZPIECZEŃSTWO PODRÓŻNYCH. Zarząd poczty niemieckiej postanowił, wobec pomyślnych wyników prób dokonanych, zaprowadzić komunikację radjotelefoniczną pomiędzy Niemcami a okrętami niemieckiemi, krążącemi po oceanach. Z liczby siedmiuset parowców niemieckich, posiadających urządzenia radjotelegraficzne, na dwudziestu zaprowadzono już takie radjotelefony. Rozmowa trzyminutowa takim aparatem ma kosztować 80 marek niemieckich, a gdyby z czasem okazała się istotna potrzeba takiej komunikacji nietylko na parowcach, krążących pomiędzy Hamburgiem i Bremą a Nowym Jorkiem, to stacja Norddeich nad morzem Północnem, z której wysyłane są za ocean depesze telefoniczne, otrzyma urządzenie dla wysyłania fal krótkich, zamiast używanych obecnie długich i będzie mogła skomunikować się z okrętami na całej powierzchni kuli ziemskiej.

SKANDAL KORUPCYJNY W TURCJI. Z Londynu donoszą: Na posiedzeniu parlamentu tureckiego premjer, gen. Ismed Basza, oświadczył, że rząd turecki wykrył szeroko rozgałęzioną korupcję, której bohaterem był minister marynarki Ichsan Bej. Prowadził on remont statku wojennego „Jawus Selim" i pomimo, że gabinet odrzucił kontrakt z firmami, minister marynarki umiał zarobić na tej tranzakcji olbrzymie sumy.

MASOWE ODZNACZENIA W SOWIETACH. Jak donoszą pisma moskiewskie, w związku z 10-tą rocznicą istnienia czerwonej armji, zostało nagrodzonych orderem „Czerwonego Sztandaru" około 1000 ludzi. Oprócz tego 1.500 ludzi otrzymało jako nagrodę wartościowe podarunki, 1.800 dyplomy dziękczynne, 20 pensję, 100 nagrody pieniężne i t. d.

HOHENZOLLERNOWIE NA WSZYSTKIEM ROBIĄ INTERES. „Welt am Abend" stwierdza, że ks. Fryderyk Hohenzollern otrzymał za wynajęcie na 4 dni swego pałacu dla króla Afganistanu 48 tysięcy mk. od rządu Rzeszy, co czyni 12 tysięcy mk. dziennie. Pozatem państwo niemieckie odrestaurowało cały pałac, naprawiło ogrzewanie centralne i wprowadziło nowe urządzenia kosztem 36 tysięcy mk. W rezultacie — stwierdza dziennik — ks. Hohenzollern zarabia na pobycie króla afganistańskiego w Berlinie około 80 tys. mk.

HUMOR.

HUMOR PRZEDWYBORCZY.

Pewien Francuz, uczęszczający codziennie do kawiarni w Grandzie na czarną i bezpłatne lekcje języka polskiego, bierze pilny udział we wszystkich dyskusjach politycznych, a zwłaszcza wyborczych. Zna już wszystkie listy wyborcze, zwłaszcza endeckie i chadeckie, a także i ludzi, którzy się koło nich grupują. Wczoraj podczas wesołej rozmowy o chadecji powiada ów Francuz:

— To jest tak: M. Matjasik conspire, M. Burtan soupire, A. Adelman respire. Teraz chodzi o to, kto będzie rire. Oni z pewnością nie.

Hiszpanja buduje tunel między Europą i Afryką.

Hiszpanja nosi się z zamiarem dokonania olbrzymiego dzieła, mianowicie zamierza stworzyć połączenie tunelem Europy południowej z Afryką północną pod cieśniną Gibraltarską. Hiszpanja zaproponowała Francji udział w kosztach i w zysku tej gigantycznej imprezy. Nie ulega wątpliwości, że tunel podgibraltarski zaoszczędzi bardzo wiele czasu i pieniędzy w komunikacji między Europą i Afryką.

Już w r. 1908 rozważany był w sferach rządowych identyczny projekt, lecz wykonanie przedstawiało wówczas nazbyt wiele trudności technicznych i politycznych. Wraz z postępem techniki i wcieleniem półn. Marokka do Hiszpanji trudności te ustąpiły i będzie można przystąpić do zrealizowania planów.

Trasa, prowadząca z Vagueros Bai do Tangeru projektowana jest na 48 km. długości, z tego 32 km. pod powierzchnią morza. Tunel będzie miał 396 m. głębokości.

Anglja rezerwuje sobie prawo pewnej kontroli nad tunelem. Czas robót przewidywany jest na 5—6 lat, koszta będą wynosiły około 330 miljonów pesetów.

Z sali sądowej.

ROZPRAWA 8 OFICERÓW D. O. K.

Przy rozprawie wczorajszej przesłuchani zostali ostatnio byty szef intendantury w Krakowie pułk. Sasewicz, major obecnie w stanie spoczynku Łazarz Weinstein, który pracował również w intendanturze od roku 1920 do końca lutego 1927, nadto kpt. Nowak, który za czasów majora Weinsteina również w intendanturze był zajęty. Świadkowie ci omówili obszernie działalność intendantury, stwierdzając zarazem, iż z powodu braku oficerów przeprowadzanie lustracyj było bardzo utrudnione, zwłaszcza wobec faktu, że dokładna lustracja powinna była trwać najmniej 10 do 15 dni, aby móc dokładnie zbadać wszystkie pozycje rachunkowe. Świadek major Weinstein stwierdza, iż na wiosnę r. 1924 wydelegowana została komisja lustracyjna do komisji gospodarczej O. K. V. t. zw. komisja nagła, która nie znalazła żadnych nadużyć ze strony por. Lejczaka. Zeznania świadka płk. Sasewicza dotyczyły głównie osk. Lejczaka, majora Pilaskiego i pułk. Dębskiego, co do którego stwierdza, iż nie może podnieść żadnych zarzutów co do czasu jego urzędowania. Pozostały jedynie pewne zaległości, które zwłaszcza w wydziale kwaterunkowym często się zdarzają. W kwestji rachunku za zakupione przez osk. Remera meble za 14 tys. zł., to po przysłaniu rachunku tego jako zausterkowanego przez gen. kontrolę odesłał rachunek ten do DOK. do wyjaśnienia, ponieważ meble te kupione były za czasów pułk. Dębskiego. Świadek na zapytanie obrońcy pułk. Dębskiego adwokata dra Schoenwettera, wyjaśnia sposób zakupywania mebli dla lokali urzędowych z powołaniem się na obowiązujące przepisy, oraz sposób urzędowania komisyj lustracyjnych i skontrujących.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadka pułk. Plaperta, obecnego dowódcy P. K. U. Kraków, którego zeznania dotyczyły głównie osk. Remera i Lejczaka i sposobu wykrycia nadużyć. — Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

UTOPIŁA DZIECKO W WIADERKU.

Dziś w sądzie okr. karnym w Krakowie przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył s. o. Hubaczek, wotują sędziowie Doelinger i Dworzański rozpoczęła się rozprawa przeciwko Rozalji Pitułównie, służącej lat 28 liczącej, która w Krakowie w grudniu 1926 utopiła we wiaderku swe niemowlę płci męskiej bezpośrednio po urodzeniu.

Na rozprawie tłómaczyła się Pitołówna, że poród nastąpił niespodziewanie i że dziecko było niedonoszone, wobec czego była pewną, że urodziła dziecko nieżywe.

WYROK W PROCESIE O PUSZCZANIE W OBIEG FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW.

Po przeprowadzonej rozprawie przeciw Pinczowskiemu w sądzie okr. karnym w Krakowie, trybunał na podstawie sędziów przysięgłych wydał wyrok, mocą którego oskarżony Szmul Pinczowski został 12 głosami w zupełności od oskarżenia uwolniony. Osk. Szmerl Pinczowski został zasądzony za przekroczenie oszustwa na karę aresztu przez 5 miesięcy, którą po potrąceniu aresztu śledczego zawieszono na 2 lata. Oskarżeni Pińczowscy, których bronił adw. dr Goldblatt, zostali bezzwłocznie na wolność wypuszczeni.

Trzeci oskarżony, Gerszon Kaufmann, został zasądzony za zbrodnię oszustwa na karę więzienia przez 6 miesięcy.

O GWAŁT PUBLICZNY.

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Wróblowi, sierżantowi 4 bataljonu Korpusu ochrony pogranicza w Dederkałach (Wołyń), oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie oraz o obrazę posterunkowego.

Wedle aktu oskarżenia Wróbel bawiąc dn. 11 listopada 1926 na urlopie w Bochni, zgłosił się do tamtejszego zegarmistrza Feiwelesa po odbiór zegarka danego do naprawy i zegarek ten został mu wydany z pisemną gwarancją na przeciąg jednego roku. Po odebraniu zegarka spotkał oskarżony swoich dwóch znajomych i udał się z nimi do restauracji, gdzie się obficie uraczyli wódką i piwem. Po wyjściu z restauracji udał się Wróbel ponownie do zegarmistrza i żądał wydania zegarka, który już poprzednio odebrał, a gdy zegarmistrz zapewniał oskarżonego, że zegarek przed kilku godzinami wydał, oskarżony zaprzeczył temu i dobywszy rewolweru, domagał się powtórnego wydania mu zegarka, grożąc, że w przeciwnym razie zdemoluje cały sklep i warsztat zegarmistrzowski. Zegarmistrz zaalarmował posterunkowego, który doprowadził sierżanta do komisarjatu P. P. W czasie spisywania protokołu miał Wróbel obrazić dyżurnego st. posterunkowego.

Oskarżony na rozprawie do winy się nie przyznał, twierdząc, że nic nie pamięta o zajściu ani też o rzekomej obrazie posterunkowego, albowiem był zupełnie pijany w krytycznym czasie. Lekarze znawcy na podstawie zeznań świadków orzekli, że oskarżony znajdował się w krytycznym czasie w stanie opilstwa, wykluczającym poczytalność.

Trybunał na podstawie wyników rozprawy, oraz uwzględniając znakomitą opinję o oskarżonym ze strony jego władz, uwolnił oskarżonego od zarzuconej zbrodni gwałtu publicznego i obrazy posterunkowego, a jedynie za przekroczenie z §. 523 uk. wymierzył mu karę aresztu 14 dni, orzekając zarazem zawieszenie wykonania tejże.

Rozprawie przewodniczył mjr. K. S. Szymonowicz, oskarżał mjr. K. S. Dr. Raczek, bronił adw. Dr. Leopold Suesser.

—0—

PONURA TRAGEDJA WIELKOMIEJSKA.

Z Warszawy donoszą: **Sąd okręgowy warszawski rozpatrywał wczoraj ponurą sprawę.** Mianowicie **rodzina Ramusów,** zamieszkała na Pradze **przeżywała ciężkie chwile. Jan Ramus** z zawodu murarz, pijak i zwyrodnialec zniewoliwszy własną córkę, **16-letnią Janinę,** zmuszał ją następnie do nierządu. W mieszkaniu Ramusów **mieszkała jako sublokatorka Leokadja Laskowska,** rówieśniczka Janiny. Zwyrodnialec usiłował również Laskowską zniewolić. Dziewczęta zeznały w sądzie, że Ramus przychodził codziennie do domu pijany i zmuszał je do zabaw lubieżnych.

Maltretowane dziewczęta powzięły straszną myśl otrucia Ramusa, a następnie pozbawienia się życia. W tym celu **podały mu kawę, do której dolały sublimatu.** Ramus skosztował kawę, ale **wydawała mu się bardzo gorzka, wypluł ją,** a resztę odstawił. **O swoiem spostrzeżeniu zawiadomił sąsiadów i zameldował w komisarjacie policji.** Obie dziewczęta stanęły przed sądem, oskarżone **o usiłowane otrucie. Sąd skazał obie po roku ciężkiego więzienia, pozostawił je jednak na wolności za kaucją 300 zł.**

Zagadnienie unieważnienia wyborów

W świetle orzeczenia Sądu Najwyższego.

Ordynacja wyobrcze przewidują w pewnych wypadkach możliwość unieważnienia przez Sąd Najwyższy wyborów w poszczególnych okręgach. Protest z żądaniem unieważnienia **zgłosić może do Sądu Nawyższego** każdy wyborca w ciągu 14 dni od daty publicznego ogłoszenia wyniku wyborów w danym okręgu. Interesujący i mający znaczenie aktualne wypadek żądania unieważnienia wyborów stał się przedmiotem orzeczenia Sądu Najwyższego po wyborach 1922 r. (akta S. N. W. Nr. 191/22).

Z żądaniem unieważnienia wyborów **w okręgu wybor. Nr. 1** (w Warszawie) wystąpił p. Szczepan Rybacki, wydawca komunistycznego pisma „Proletarjat", wskazując, iż w okręgu tym władze policyjne i administracyjne na szkodę ówczesnej listy Nr. 5 „Związku Proletarjatu Miast i Wsi" (pod tą firmą występowała partja komunistyczna) dopuściły się szeregu uchybień i pogwałceń prawa, które zdolne były zmienić wynik wyborów. Przedewszystkiem, wedle twierdzenia protestu, zwolennikom listy Nr. 5 utrudniano agitację wiecową, nie dopuszczano do zwoływania wieców i rozpędzano siłą wiece legalnie obradujące. Z rozkazu policji — wywodził protest — zepsuto elektryczność w teatrze Kamińskiego, gdzie miał się odbyć wiec, a prócz czynów powyższych, skonfiskowano prgramową odezwę wyborczą i wszelkie inne wydawnictwa.

Na skutek protestu powyższego sprawę rozważał Sąd Najwyższy w składzie sędziów: M. Krassowskiego, A. Stanisławskiego i B. Wisznickiego, który wydał orzeczenie, zawierające następujące, wielce ciekawe motywy: „W myśl artykułu 107 ord wyb. do Sejmu, unieważnienie wyborów w okręgu może nastąpić jedynie w razie stwierdzenia, iż przy wyborach dopuszczono się przestępstw, wymuszeń, fałszu lub jakichkolwiek podejść w rozmiarach zdolnych zmienić wynik wyborów, bądź w razie, jeśli wybory przeprowadzono niezgodnie z przepisami o ordynacji, a popełnione uchybienia mogły wpłynąć na wynik wyborów. Wszelkie inne wykroczenia, popełnione w toku wyborów, bądź przez władze, bądź przez osoby prywatne, ulegają na zasadzie dekretu z dnia 10 stycznia 1919 r., oraz na zasadzie kodeksu karnego, odpowiedzialności karnej, żadnego jednak wpływu na unieważnienie wyborów mieć nie mogą, jeśli nie udowodniono, iż władze przy wykonywaniu swych obowiązków dopuściły się podejścia lub nadużyć, przewidzianych w art. 107 ordynacji wyborczej, w celu faworyzowania jednej lub kilku kandydatur poselskich ze szkodą innej listy lub innych list. Należy bowiem mieć na względzie — konkludują motywy — że i w toku akcji wyborczej władze państwowe nie tracą swych uprawnień co do zapobiegania przestępswom, nie są pozbawione praw i obowiązków dokonywania rewizyj i aresztów, oraz konfiskowania druków, w których dopatrzą się cech przestępstwa". „Jeśliby uznać — mówi Sąd Najwyższy — iż niedopuszczanie przez władze wieców listy Nr. 5 i konfiskaty miały na celu uniemożliwienie przeprowadzenia posłów z tej listy i faworyzowania innych stronnictw, to takie zarzuty mogłyby spowodować unieważnienie wyborów, jeśliby udowodniono ich słuszność i stwierdzono zarazem, że popełnione uchybienia władz mogłyby mieć wpływ na wynik wyborów.

W dalszym ciągu motywacji Sąd Najwyższy, uznając, iż zarzuty protestu co do bezpodstawnego rozpędzania wieców listy Nr. 5, oraz bezprawności konfiskat nie są udowodnione, a wobec gołosłowności lub bezzasadności wszystkich podniesionych w proteście Rybackiego zarzutów, rzeczony protest nie zasługuje na uwzględnienie; z tych zasad Sąd Najwyższy protest Rybackiego oddala".

Międzynarod. Targi w Poznaniu a zagranicą.

Dzięki Międzynarodowym Targom uczyniliśmy wielki krok w kierunku handlowego usamodzielnienia naszej ekspansji gospodarczej. Z roku na rok działalność Targów Poznańskich rozszerzała tereny swych wpływów i łączności z rynkami zagranicznemi. Trzeba wiedzieć, że od kilku lat przy Targach funkcjonuje osobny wydział zagraniczny, który przedewszystkiem ma na celu wyszukiwanie dogodnych dróg ekspansji dla naszego przemysłu i handlu. Wydział zagraniczny przy Targach, tworzy, jakby instytut eksportowo-importowy, działający w promieniu wpływów Targów Poznańskich. Rozporządza on własną obsługą informacyjno-propagandową we wszystkich ważnych ośrodkach przemysłowo-handlowych zagranicą, za pośrednictwem stałych korespondentów i przedstawicieli Targów. Pozatem utrzymuje łączność z naszemi placówkami zagranicznemi oraz poważnemi instytucjami gospodarczemi i handlowemi zagranicy. Dzięki temu Targi Poznańskie są w stanie udzielić wskazówki i informacje, pochodzące z pierwszego źródła, polskim sferom przemysłowo-gospodarczym. W ten sposób doprowadza się do celowej współpracy gospodarczej między Polską a zagranicą.

Ostatnie Targi w Poznaniu szczegółowo wymowny dały dowód, jak pojmują celową akcję zbliżenia Polski do rynków zagranicznych. W tych Międzynarodowych Targach Poznańskich wzięła walny udział zagranica i takie kraje w sposób bezpośredni lub pośredni. Ameryka, Francja, Belgja, Szwajcarja, Włochy, Czechosłowacja, Austrja, Turcja, Grecja, Persja, Brazylja, kraje Bałkańskie, Bałtyckie i Skandynawskie. Rejestr ten nie jest w zupełności wyczerpany, gdy zważy się, że działalność Targów już przedtem sięgała wpływami na Chiny, Syrję, Mezopotamję, Amerykę Południową i Północną. Należy dodać, że na ostatnich Targach konjunktury handlowe i transakcje wystawców były szczęśliwe, korzystne i sięgały sum bardzo poważnych.

Prócz tego ze wszystkich stron zagranicy przybyły na Targi specjalne delegacje, wybitni przedstawiciele instytucyj gospodarczo-handlowych, których opinja o Targach Poznańskich streszczała się w słowach uznania, a przedewszystkiem zainteresowania Polską. Na ostatnich Targach można było zauważyć silne zainteresowanie rynków angielskich ku Polsce.

Tegoroczne Targi zapowiadają się bardzo pomyślnie, a nawet wiele korzystniej niż poprzednie. Tłumaczy się to dwoma względami: z jednej strony życie i polski ogólny rynek gospodarczy stale cieszy się zainteresowaniem zagranicy, temwięcej na dzisiejsze nasze stosunki, gdy wytwórczość wewnętrzna naszego kraju silnie wzrasta wraz z konsumcją: z drugiej — tradycja i reputacja Targów Poznańskich jest już od kilku lat dobrze ustabilizowana na rynkach zagranicznych.

Już obecnie na tegoroczne Targi, Dyrekcja otrzymała wiele ofert z zagranicy. Między innemi dowodem zainteresowania tegorocznym Targiem są ogłoszenia licznych wycieczek przemysłowców i kupców z Turcji, Grecji, Włoch, Austrji i Bliskiego Wschodu. Zgłoszenia te w pierwszym rzędzie wypływają z realnych pobudek sfer przemysłowo handlowych zagranicy i niewątpliwie znajdą dla siebie pełny odpowiednik wśród naszych czynników gospodarczych, które pozostaje w ścisłej a stałej łączności z Targami Poznańskiemi.

Krwawa walka policji z bandytami na ulicach Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Z Warszawy donoszą: **Wczoraj o godz. 6-ej wieczór wywiadowcy,** Władysław **Radosz** i Edward **Bryl prowadzili** do urzędu policyjnego aresztowanych przy balach Mirowskich **dwóch niebezpiecznych złodziei łódzkich,** Jakóba **Rosenberga** i Hila **Rosenbluma,** poszukiwanych przez policję lubelską i łódzką za wielkie i bezczelne kradzieże.

W pewnym momencie **Rosenberg niespodziewanie uderzył wywiadowcę pięścią w brzuch, przewrócił go na ziemię, poczem obaj złodzieje rzucili się do ucieczki.**

Wywiadowca **Radosz pogonił za Rosenblumem,** który widząc, że będzie doścignięty, **dobył rewolweru i strzelił do Radosza 3 razy, raniąc go w pierś i nogi. Ciężko ranny wywiadowca dobył browninga i celnym strzałem unieruchomił uciekającego zbira,** raniąc go w udo.

Za drugim opryskiem pogonił wywiadowca Bryl, któremu pospieszył z pomocą posterunkowy **Kowalski,** przyczem ten ostatni **uderzył bagnetem w głowę i ogłuszył niebezpiecznego opryszka.** Rannego wywiadowcę Radosza oraz lekko rannego złodzieja przewieziono do szpitala.

KRONIKA.

Kraków, 1 marca.

Obrabowanie poczty w Radomiu

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj nadeszła tu wiadomość o rabunku dokonanym na poczcie w Radomiu.

Niewyśledzeni sprawcy przy pomocy wytrychów dobrali się do lokali biurowych poczty, poczem przy pomocy narzędzi kasiarskich **rozprusli kasę ogniotrwałą** i zrabowali całą znajdującą się w kasie **gotówkę w kwocie 112 tysięcy złotych.**

Śledztwo prowadzone jest przez policję miejscową oraz warszawskie władze bezpieczeństwa.

Trzy groźne pożary w Warszawie

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym **w Warszawie wybuchły w różnych punktach miasta trzy pożary.**

Mianowicie o **godz. 4-ej popoł.** wybuchł pożar **w garażu samochodowym i w warsztatach reparacyjnych** „Warta" przy ul. Rybaki 4. Pożar powstał **od wybuchu benzyny w beczce.** Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży ogniowej. Dzięki umiejętnie przeprowadzonej akcji pożar w ciągu 15 minut **zlokalizowano.**

Drugi pożar wybuchł o godz. **7.15 wieczór w magazynie bielizny i konfekcji męskiej** przy ul. Trębackiej 7, własności M. Tłustego. Pożar wybuchł **od rzuconego do kosza palącego się jeszcze papierosa.** Akcja straży pożarnej trwała **dwie godziny.** Magazyn wraz z całem urządzeniem i towarem uległ **zupełnemu niemal zniszczeniu** przez ogień, dym i wodę.

Wreszcie **trzeci najgroźniejszy pożar wybuchł o godz. 8-ej wieczór** przy ul. **Świętokrzyskiej 25 w biurze wynajmu filmów „Tarlerfil". Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia w pokoju, w którym mieścił się skład filmów.** Ogień znalazł łatwo palne materjały w postaci **kilkudziesięciu tysięcy metrów cellulcidowych taśm** i objął w mgnieniu oka całe mieszkanie i urządzenie lokalu.

W mieszkaniu znajdowało się wówczas 5 osób, w tem właściciel biura **Tarler.** Osoby te **w ostatniej chwili zdołały się uratować.** Dzięki energicznej akcji straży ogniowej w ciągu niespełna godziny pożar zlokalizowano **Lokal „Tarlerfilmu" spalił się doszczętnie.**

W związku z tym pożarem zdarzył się **tragiczny wypadek w mieszkaniu przemysłowca Elkinda,** zamieszkałego na 4-em piętrze, tuż nad biurem „Tarlerfilmu". Gospodyni 40-letnia **Julja Bartoszewicz uległa zatruciu gazem wydobywającym się z płonącego celoloidu i** w kilka minut **zakończyła życie.**

Straszna katastrofa autobusowa na ulicach Berlina.

Donoszą z Berlina:

Dnia 29 lutego o godz. 1½ w nocy **autobus, przepełniony pasażerami,** silnie rozpędzony przejechał przystanek, zachwiał się, uderzył o latarnię gazową i **wywrócił się na ulicę.** Skutki były przerażające: **szofer wypadł na bruk i zabił się na miejscu,** górna część autobusu odleciał, jak wieko pudła i **strzaskała się zupełnie, grzebiąc rannych pasażerów;** potrzaskane szyby poraniły jadących wewnątrz, wśród których **wybuchła straszna panika i słychać było bolesne jęki.** Ogólnie **zabite są dwie osoby:** szofer i jedna z pasażerek, jakoteż **18 osób rannych.**

Przechodnie zaalarmowali pogotowie ratunkowe, które porozwoziło rannych do szpitali.

3.000 trędowatych w Rosji.

Z Moskwy donosi Rps: Komisarjat ludowy zdrowia publicznego przeprowadził spis trędowatych na całem terytorjum Rosji sowieckiej. Spis ten ustalił, iż liczba chorych na trąd sięga obecnie **w Rosji 3 tysięcy osób.** Najbardziej rozpowszechniona jest ta straszna choroba na Kaukazie północnym, gdzie w roku zeszłym zanotowano 314 przypadków zachorowania na trąd.

Wylewy w Chinach.

Pisma francuskie donoszą z Pekinu, że rzeka Pei-Ho wystąpiła z brzegów pod miejscowością Li-Tsing, powodując wielką katastrofę. **Powódź zalała 80 wiosek chińskich.** 200 tysięcy Chińczyków musiało opróżnić swoje siedziby.

—o§o—

POGODA „PRZEDWYBORCZA", Wiadomo, że słońce rozpogadza umysły, uśmierza uczucie niezadowolenia i goryczy. Najzagorzalszy przeciwnik wydaje nam się w złocistej poświacie słonecznej — mniej zagorzałym i więcej szacunku godnym.

Temu to słońcu, darzącemu nas mimo przymrozku, swą dobroczynną jasnością, należy przypisać bierność wyborców, mówiąc „fachowo", zaś mówiąc szczerze — niezaognienie walki wyborczej i, co za tem idzie, niebranie się za łby. Ano, zobaczymy. Trzy dni dzielą nas od dnia krytycznego, daj Boże, aby były słoneczne i pogodne, jak obecnie, a uśmierzą może kaszel i zbyt gorącą krewkość wyborczą.

NOWY DOM MIEJSKI. Wczoraj nastąpiło poświęcenie i oddanie do użytku publicznego nowo wybudowanego trzypiętrowego domu przez gminę miasta Krakowa przy ul. Dębowej w Dębnikach. Po poświęceniu, przemówił wiceprezydent miasta Ostrowski, który w przemówieniu swem podniósł zabiegi prezydjum miasta naprzód o fundusze, a następnie o jak najintensywniejsze prowadzenie budów przez gminę, celem ulżenia nędzy mieszkaniowej.

Z DZIAŁALNOŚCI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Dnia 16 i 21 b. m. odbyły się w sali obrad Magistratu posiedzenia komisji dla zakładów przemysłowych pod przewodnictwem wiceprez Ostrowskiego, na których zatwierdzono zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia 1927 do 31 marca 1927 i udzielono dyrekcji elektrowni absolutorjum za ten okres rachunkowy. Następnie przedstawił dyr. Bieliński sprawozdanie z działalności elektrowni za rok 1927. Rok ten był rekordowy od początku istnienia elektrowni, albowiem produkcja wynosiła około 26,000.000 KWH. Wynik ten zawdzięczać należy przyrostowi ilości konsumentów, która wynosiła 1 stycznia 1927 r 23.933, a wzrosła do końca grudnia tegoż roku do ilości 27.265, przyczem moc zainstalowana przekroczyła z końcem grudnia 1927 roku 32.198 KW. Z ważniejszych inwestycyj wykonano 10 stacyj transformatorowych i ułożono około 18 km sieci kablowej. Zwłaszcza oświetlenie publiczne zostało wydatnie rozszerzone na dzielnice podmiejskie. Ogółem zawieszono 328 lamp ulicznych na ulicach o łącznej długości przeszło 18 km. Wreszcie wybudowano dom mieszkalny dla pracowników elektrowni na 25 mieszkań jedno- dwu i trzech-pokojowych. Silny przyrost konsumcji prądu elektrycznego wymagać będzie w najbliższym czasie powiększenia urządzeń wytwarzających energję elektryczną, albo też sprowadzanie energji elektrycznej z zewnątrz. W tym celu opracowuje się odnośne projekty i prowadzi się pertraktacje a wkrótce przedłożone będą odpowiednie wnioski Radzie miejskiej do uchwały. Wkońcu uchwalono na powyższych posiedzeniach budżet elektrowni miejskiej na rok 1928/29.

EMERYTURA DLA WDOWY PO LUCJANIE RYDLU. Z Warszawy donoszą: Rząd przyznał pensję dożywotnią p. Jadwidze Rydlowej, wdowie po poecie Lucjanie Rydlu.

NOWE KONTYNGENTY PRZYWOZOWE DLA TOWARÓW SPOŻYWCZYCH I TEKSTYLNYCH Z WŁOCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż ostatnio przyznane zostały na okres od 1 marca do 31 sierpnia b. r. nowe kontyngenty przywozowe z Włoch dla następujących towarów: kapary, konserwy pomidorowe, winogrona świeże, konserwy rybne, kwiaty i liście świeże, oraz tkaniny bawełniane kolorowe. Ponadto podwyższone zostały kontyngenty włoskie, dawniej przyznane na 1. kwartał b. r. dla następujących artykułów: owoce suszone, orzechy i migdały, chleb świętojański, tkaniny jedwabne i półjedwabne, oraz fulary. Podania o zezwolenie na przywóz powyższych artykułów wnosić należy bezzwłocznie do Izby handlowej i przemysłowej, najpóźniej do dnia 3 marca b. r.

DEMAGOGJA SYJONISTYCZNA W KRAK. STOWARZYSZENIU KUPCÓW. Jak donosi krakowski tygodnik żydowski „Die Juedische Stimme", onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału Krak. Stow. kupców", celem wydelegowania członka do Rady kolejowej. Dotychczasowy 8-letni delegat, p. Marjan Szyf, w 2-godzinnem przemówieniu dał sprawozdanie z dotychczasowej działalności, a wydział jednogłośnie wyraził mu podziękowanie za jego pracę dla dobra kupiectwa. Syjoniści, wykorzystując nieobecność na posiedzeniu połowy członków wydziału, na 13 głosujących 7 głosami, t. j. zaledwie większością jednego głosu, wybrali pana H., którego „fachowe" kwalifikacje na delegata są tylko takie, iż jest on znanym demagogiem syjonistycznym. Prezes Stowarzyszenia, p. Schechter, tak zasłużony dla dobra kupiectwa, postara się niewątpliwie, aby podobne objawy, wnoszące do organizacji zawodowej zamiast fachowej pracy, demagogję, więcej się nie powórzyły, a ogół kupiectwa poprze całkowicie jego dążenia.

TRZY WYPADKI OPARZENIA. Pogotowie ratunkowe interwenjowało w trzech wypadkach oparzenia. Mianowicie udzieliło pierwszej pomocy Ignacemu Wierzbie, który doznał oparzenia lewej strony głowy i lewej ręki przy nalewaniu benzyny; następnie Mirosławowi Kenengerowiczowi, który odniósł oparzenia III stopnia lewej ręki przy zakładaniu przewodów elektrycznych; wreszcie udzielono pomocy Sali Freundlich, która doznała oparzenia lewej ręki w chwili zapalania naftą w piecu.

NIEDOLA BEZDOMNEGO. Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św Łazarza Wojciecha Kuśnierza, bez stałego miejsca zamieszkania, który nagle zasłabł na placu Dominikańskim.

ROZTARGNIONY MUZYKANT. Mieczysław Ogórek, muzykant, zajęty w lokalu „Miraż" przy ul. Grodzkiej, doniósł do policji, że onegdaj wychodząc po koncercie z lokalu zostawił na estradzie klarnet. Kiedy nazajutrz rano przybył do lokalu — klarnetu już nie zastał.

WŁAMANIE DO BIUR FABRYKI CZEKOLADY. W nocy z 28 na 29 lutego włamono się do biur fabryki czekolady „Pischingera" i skradziono z biurka 70 zł., 15 kg. czekolady i walizkę ręczną. Szkoda wynosi 275 zł.

—0—

DZISIAJ „MASKI PRZEDWYBORCZE" JADWIGI MIGOWEJ W „BAGATELI". Dzisiaj 1-go marca o godz. 11 wieczorem ukaże się w „Bagateli" po raz pierwszy rewja satyryczno-polityczna Jadwigi Migowej „Maski przedwyborcze" z przepysznemi maskami-karykaturami, wykonanemi przez Antoniego Wasilewskiego. Rewja ta, ze względu na aktualność i dobrze znane publiczności krakowskiej nazwiska utalentowanych autorów, budzi ogromnie żywe zainteresowanie. Tekst recytują pp. Ludwik Ruszkowski i Stanisław Kostrzewski, przy fortepjanie Tadeusz Pliszewski. „Maski przedwyborcze" powtórzone zostaną jutro, w piątek 2 b. m., oraz w sobotę 3 i w niedzielę 4 b. m.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO (Oddział śląsko-krakowski). W sobotę dnia 3 marca odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego U. J. (ul. K. Olszewskiego 2) o godz. 6 po poł. Na porządku dziennym odczyt prof. W. Świętosławskiego p. p. „O metodyce badań ebuljoskopowych i tonometrycznych".

—0—

RAJ I PERI, oratorjum R. Schumanna w 3 częściach na sola, chóry i orkiestrę symfoniczną wykonane zostanie przez Towarzystwo Oratoryjne w piątek 2 marca w Starym Teatrze o godz. 8 wiecz. W głównych partjach solowych wystąpią artyści: Nika Jakubowska (Lwów), K. Wolska Sobańska (Katowice) i J. Stępniowski (Katowice). Z miejscowych sił artystycznych śpiewać będą B. Woźniakówna, W. Szczepańska, M Bernaszewski i S. Matuszyk, wreszcie chór Towarzystwa Oratoryjnego. Skład orkiestry stanowi: Kwintet Tow. Orat. oraz orkiestra 20 p. p. Ogółem około 100 osób bierze udział w wykonaniu tego dzieła. Dyryguje Kierownik art. Tow. Oratoryjnego Stefan Barański — Bilety w cenie 1—5 Zł. sprzedaje Kasa Starego Teatru. Koncert zapowiada się doskonale, przedsprzedaż biletów idzie w szybkiem tempie i zapewne cała elita krakowskiego towarzystwa spotka się znów po karnawałowych zebraniach na tym koncercie. 178

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 1 marca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek, „Dr. Julja Szabo", jutro, dzięki chwilowemu powrotowi z urlopu p. Barwińskiej, świetna komedja Hirszfelda „Mamusia". Przedstawienie to jest popularne po cenach zniżonych.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś i następnyh dni w dalszym ciągu „Piękny Rigo", który osiągnął w sztuce sukces równający się chyba „Białym fartuszkom" lub „Królowej Przedmieścia".

Ciekawą jest rzeczą, że w „Pięknym Rigu", który grany był swego czasu w Warszawie jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego, cenzura skreśliła cały IV akt, kończący sztukę tem, że skrzypek Jancsi łączy się z Csinką, żoną Riga, który pozostaje przy swej księżnej Klarze, natomiast jej mąż, stary książę, rezygnuje zarówno ze swej żony, jak i Csinki i oświadcza, że na starość chce mieć święty spokój. Ostatni ten akt rozgrywał się na Węgrzech. Cenzura rosyjska skreśliła ten akt z tego względu, że skrzypek Jancsi Bartog był faworytem pewnej rosyjskiej arystokratki, spowinowaconej blisko z domem carskim. W najbliższych dniach „Piękny Rigo" będzie grany wowej pierwotnej koncepcji autora.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie urządza w piątek dnia 2 marca b. r. o godz. 7.30 wieczorem — wieczór śpiewu i humoru w występem art. śpiewaka, p. Orzelskiego i p. Orzelskiej, zaś w sobotę dnia 3 marca i we środę 7 marca b. r. o godz. 7.30 odegra sztukę p. Majeranowskiego p. t. „Gdzie djabel nie może". W niedzielę teatr Domu Żołnierza Polskiego nieczynny.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Dr. Julja Szabo".

Piątek: „Mamusia" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek: „Piękny Rigo".

Piąek: „Piękny Rigo".

—o—

WARSZAWSCY ARTYŚCI Z QUI PRO QUO I KARUZELI wystąpią w Starym Teatrze tylko dwa razy i wykonają w zespole, złożonym z 22 osób, dwie warszawskie aktualne rewje, a mianowicie: w poniedziałek 5 marca „Jazz-band i nóżki" i we wtorek 6 marca „Żona się nie dowie". Bilety, w cenie od 2 do 8 zł., są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

ALEKSANDER MOISSI, znakomity artysta i słynny tragik, po swoich triumfach w Ameryce, pozyskany został w Nowym Jorku przez Krakowskie Biuhro koncertowe E. Bujański na miesięczne tourne w Polsce, które rozpocznie się z początkiem marca b. r. w Łodzi.

„Cyrk" z Charlie Chaplinem.

Genjalny Charlie Chaplin i jego arcydzieło „Cyrk" wypełniają od szeregu tygodni całe szpalty zagranicznych dzienników. Takiego pochodu triumfalnego, takiego niekłamanego zachwytu nie osiągnął dotychczas żaden artysta. Sztuka Chaplina przemawia bowiem do nas, porusza najgłębsze tajniki naszych uczuć, bierze nas w swą władzę, stwarzając głęboki związek między twórcą, a widownią. I stąd te słowa uwielbienia i entuzjazmu dla genjalnego artysty, stąd podziw dla jego dzieła. Zapowiedź wyświetlenia w najbliższych dniach „Cyrku" w Krakowie wywołała zrozumiałe zainteresowanie. **Pierwsze przedstawienie będzie uroczyste i urządza je w poniedziałek 5 marca o godz. 10-tej Syndykat Dziennikarzy Krakowskich.** Bilety na to pierwsze przedstawienie sprzedaje już kasa „Bagateli" codziennie od 5-tej po południu.

—0—

Mówiący film dziełem dokonanem.

Donoszą z Nowego Jorku, że **pomysł mówiącego filmu nareszcie należy uważać za czyn zrealizowany.** Nowe towarzystwo akcyjne „The Miracle Film" z kapitałem zakładowym trzech miljonów dolarów postanowiło **doniosły ten wynalazek zużytkować praktycznie.** Udziałowcami nowego towarzystwa jest 23 kinoteatrów, z tego 12 znajduje się w Nowym Jorku i te właśnie kina pierwsze urządzą pokazy mówiącego filmu.

Nowy wynalazek ma zdumiewać swoją precyzją i doskonałością i nie da się porównać z próbami, przedsiębranemi dotychczas w tym zakresie. Już od dwóch lat pracuje „The Miracle Film" nad ulepszaniem i udoskonalaniem swego dzieła. **Obraz, żywe słowo i mimika zlewają się w jedną zgodną i harmonijną całość.** Obecnie staną **przed reżyserem** filmowym całkiem **nowe idee i zadania** do rozwiązania.

Właściciel największego kina na świecie, Roksy-Film w Nowym Jorku ofiarował pół miljona dolarów za prawo pierwszeństwa w pokazie filmu mówiącego.

—o§o—

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Dekabryści" według powieści Mereżkowskiego.

Corso: „Metropolis" (Brygitta Helm i Al. Abel).

Nowości: „Dekrabryści" według powieści Mereżkowskiego.

Promień: „Jak zostałam primadonną" (Colleen Moore).

Sztuka: „W państwie zielonego smoka" (Lon Chaney).

Uciecha: „Przygody na Alasce", według Jack Londona.

Wanda: „Verdun".

Warszawa: „Niezwyciężona fregata"

—o—

KINO „BAGATELA". „Piotruś Pan", prześliczna sfilmowana opowieść dla dzieci i młodzieży, a podziwiana również dla bogatej wystawy i pełnego artyzmu wykonania przez starszych, osiągnęła nadzwyczajny rekordowy sukces na poranku ubiegłej niedzieli. Dla wielkiej rzeszy dzieci, które zasmucone odeszły do kasy, powtarzamy „Piotrusia Pana" w sobotę 3 marca o godz. 3 w kinie „Nowości", a w niedzielę o godz. 11 rano w „Bagateli".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na piątek dnia 2 marca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., oraz koncert płyty gramofonowych: godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor. oraz gospod.; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Jak powstał Bałtyk?", wygł. dr. E. Passendorfer; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Warsztaty tkackie", wygł. prof. inż. S. Górka; godz. 17.45—18.55: Transmisja z Katowic: godz. 19.05—19.15: Transmisja kom. rolniczego; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy", wygł. dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: godz. 20—20.15: Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, kom. sportowy; godz. 20.15: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (422) Godz. 16.30—16.40: Kom Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; godz. 16.40—17.05: Odczyt z Krakowa; godz. 17.05—17.30: Kom. Wydz. Skarbowego Woj. Śl.; godz. 17.30—17.45: Wykład historji Polski: godz. 17.45—18.55: Koncert popol. W programie muzyka taneczna 18 i 19 stulecia z udziałem kwartetu smyczkowego Polskiego Radja w Katowicach. Udział biorą: prof. A. Brandenburg (1 skrzypce), dyr. Opery kat. M. Zuna (2 skrzypce), prof. M. Szaleski (altówka), prof. M. Rappaport (wiolonczela), oraz prof. W. Szleziger-Chmielowska (fortepian); — godz. 18.55—19.15: Kom. Tow. Tatrzańskiego i sportowy; godz. 19.15—19.30: Rozmaitości; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Generał Baden Powell" twórca skautingu (harcerstwa)", wygł. dr. H. Kapiszewski; godz. 19.55—20.15: Pogadanka muzyczna z cyklu: „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski (z Warszawy); godz. 20.15—22: Koncert symfon. Filharmonji Warszawskiej; godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. P. A. T. i policyjny.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor: godz. 15—15.20: Kom. meteorol.-gospod. samorządowy; godz. 16.20—16.40: „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. H. Mościcki; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Kilka słów o sztuce sprzedawania" — wygł. p. Gustaw Martens; — godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Malarstwo włoskie w dobie wczesnego renesansu" — odczyt I-szy „Giotto" (dział „Sztuka") — wygłosi dr. Henzel; godz. 17.45—18.55: Koncert popol.; godz. 19.05 do 19.15: Kom. roln. oraz transm. z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; godz. 19.15—19.30: Rozmaitości; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t.: „Ogrody dla dzieci w Ameryce i ogrody Jordanowskie u nas" (Dział „Sport i wych. fizyczne") — wygł. W. Prażmowska; godz. 19.55—20.15: Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje Muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski; godz. 20.15: Transm. koncertu symfon. z Filharm. Warszawskiej; godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor.; godz. 22.05—22.20: PAT; godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy.

Poznań (344.8) Godz. 13: Notowania giełdy zbożowotowarowej; godz. 13.15—14.30: Koncert kwintetu p. Castellani'ego. Współudział bierze: I. Pieprzówna (sopran): godz. 14: W przerwie koncertowej notowanie giełdy pieniężnej: godz. 14.30: Kom. PAT'a: godz. 17.30—17.45: Biuletyn Zjedn. Młodzieży Polskiej; godz. 17.45—18.45: Transmisja z Katowic; godz. 18.45—19.15: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego; godz. 19.15—19.30: „Silva rerum" czyli rzeczy ciekawe, wybrane i wygł. przez p. B. Busiakiewicza, red. „Tygodnia Radjowego"; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O bogactwach Wielkopolski" wygł. p. dr. K. Świnarska (z cyklu org. przez Kuratorjum Okr. szkolnego): godz. 19.55—20.10: Kom. gospodarcze; godzina 20.15: Transm. koncertu symfon. z Filharm. Warsz. Na zakończenie sygnał czasu, kom. meteor. i PAT'a.

Wilno (435) Godz. 16.40—16.55: Chwilka litewska; godz. 16.55—17.20: „Gomólka, Zieliński, Pękiel" — odczyt z dz. „Muzyka polska w przykładach", wygł. St. Węsławski: godz. 17.20—17.45: Audycja wesoła: Satyry Rodocia wypowie artystka Reduty, St. Perzanowska: godz. 17.45—19: Koncert popoł. ork. pod dyr. prof. A. Kontorowicza. Solistka: Z. Plejewska (śpiew); godz. 19—19.25: Gazetka radjowa; godz. 19.25 do 19.35: Sygnał czasu i rozmaitości; godz. 19.35—20: „Skrzynka pocztowa" — wygł. kier. progr. Polskiego Radja w Wilnie W. Hulewicz: godz. 20.15: Transm. koncertu symfonicznego z Filharm. Warszawskiej. Na zakończenie kom. PAT.

Kultura i sztuka.

UCZONY NIEMIECKI W WARSZAWIE. Na zaproszenie Uniwersytetu warszawskiego i Unji Intelektualnej, przyjeżdża dnia 9 marca r. b. do Warszawy wybitny uczony niemiecki i polityk, dr. Willy Hellpach, profesor psychologji na uniwersytecie heidelberskim, b. prezydent Badenji, b. minister oświaty Rzeszy. Jako uczony, prof. Hellpach interesuje się głównie zagadnieniami psychologji socjalnej.

W Warszawie gość niemiecki wygłosi dwa odczyty: jeden na Uniwersytecie,, drugi w Unji Intelektualnej.

PRZYJAZD KOMPOZYTORA FRANCUSKIEGO. Znany kompozytor francuski, A. Honegger, wyjechał do Warszawy, gdzie ma dyrygować wielkim festivalem muzyki francuskiej, który odbędzie się w Filharmonji. Honeggerowi towarzyszy prezes Stowarzyszenia młodych muzyków polskich w Paryżu, p. Perkowski.

Z OPERY POZNAŃSKIEJ. Opera poznańska wystawia w najbliższym czasie „Jolantę" Czajkowskiego. Próby tej opery są w pełnym toku.

ODZNACZENIE MIRIAMA. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czechosłowackiej, dr. Wacław Girsa, odwiedził wczoraj znanego literata i poetę, p. Miriama Przesmyckiego, celem wręczenia mu komandorskiego Krzyża orderu Białego Lwa, nadanego mu przez prezydenta republiki czechosłowackiej w uznaniu zasług, które p. Przesmycki położył w zakresie szerzenia znajomości literatury czeskiej w Polsce.

NAUKOWE BADANIE POCHODZENIA DZIEŁ SZTUKI. Donoszą z Paryża: Dyrekcja zbiorów w Luwrze postanowiła poddać wszystkie cenniejsze obrazy badaniu za pomocą promieni Roentgena i ultrafioletowych, oraz mikrofotografji. Chodzi o ustalenie w ten sposób poszczególnych warstw farb, o stwierdzenie, czy i kiedy obrazy były przemalowane i t. d. Pierwszą próbę wykonano na Monnie Lizie. Badania poszczególnych barwników, przeprowadzone za pomocą promieni, wykazały, że obraz pochodzi istotnie z okresu około 1500 r., nie podlegał żadnym późniejszym przemalowaniom, ale autor sam kilkakrotnie go zmieniał. Zgadza się to z datami, jakie podaje historja sztuki.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA IMIENIA FRANCISCO VITORIA W MADRYCIE. Agencja hiszpańska Fabra donosi: Pod przewodnictwem przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Yanguasa odbyło się zebranie komitetu Towarzystwa im. Francisco Vitoria. Zebranie postanowiło wyrazić gratulacje dr. Brown Scottowi, prezesowi Instytutu prawa międzynarodowego, za wygłoszony w Havanie odczyt, w którym uczony ten podniosł wybitne zasługi Francisco Vitoria dla rozwoju prawa międzynarodowego. Komitet zatwierdził pozatem program wykładów, które mają być wygłoszone w kwietniu b. r. na katedrze imienia Francisco Vitoria na uniwersytecie w Salamance.

„GROBOWIEC POD ŁUKIEM TRIUMFALNYM", sztukę Raynala, znaną także i w Polsce p. t. „Grobowiec Nieznanego Żołnierza", wystawił teatr Królewski w Kopenhadze. Grali: p. Rosse i Johan Svendsen w rolach ojca i syna, oraz Else Skoubre w roli narzeczonej.

Przegląd czasopism.

— **„Czartak" z 1928 r.** już wyszedł. Jest to wspaniały tom in octavo, niejako almanach literacko-artystyczny tej bodaj czy nie najpoważniejszej dziś grupy literackiej w Polsce. Zawiera on 216 stron poezyj, nowel, działu literacko-krytycznego oraz piękną tekę wartościowych autolitografij. W dziale literackim wystąpili z nowemi utworami wszyscy Czartakowcy, starzy i nowi, a więc Józef Birkenmajer, Janina Brzostowska, Wikor Hanys, Zofja Kossak-Szczucka, Edward Kozikowski, Tadeusz Szantroch, Jan Wiktor i Emil Zegadłowicz. Ilustrują tom liczne drzeworyty Zdzisława Gedliczki, Ludwika Miskyego, Edwarda Porządkowskiego oraz karykatury Czertakowców Zbigniewa Pronaszki. Teka autolitografij zawiera piękne, barwne rysunki, oparte o motywy beskidzkie takich malarzy jak Juljan Fałat, F. S. Kowarski, L. Misky, J. Mroziński, Zb. Pronaszko i Wojciech Weiss. Dział krytyczno-literacki wypełnia orjentacyjny artykuł „Z lotu ptaka" J. Birkenmajera i obfity przegląd literacko-krytyczny najwybitniejszych książek z lat 1925—28. Zamyka książkę ciekawa kronika. Cena 15 zł. Ze względu na ograniczoną ilość egzemplarzy, jakie znajdą się w handlu księgarskim można wcześniejsze zamówienia kierować wraz z należytością wprost do redakcji, pod adresem: Tadeusz Szantroch, Wadowice, ul. Słowackiego 22.

Rozwój ruchu autobusowego.

Polski Związek Turystyczny zdołał w bieżącym sezonie zimowym utrzymać w całej pełni wszystkie połączenia komunikacji autobusowej z wyjątkiem sezonowych letnich. — Stale wzrastająca frekwencja na tych wszystkich linjach wykazuje jakie braki istniały dotychczas w systemie komunikacyjnym Krakowa, a równocześnie, jakie możliwości istnieją na przyszłość.

Obecnie prowadzi Związek następujące linje całoroczne: Kraków—Kielce (dwa razy dziennie) rano i popołudniu), Kraków—Miechów (cztery razy dziennie), Kraków—Wolbrom, Kraków—Słomniki (dwa razy dziennie), Kraków—Proszowice, Kraków—Pleszów (Igołomia), Kraków — Wieliczka — Dobczyce — Gdów, Kraków—Myślenice, Kraków—Liszki—Czernichów, Kraków—Liszki—Alwernja, Kraków—Rakowice.

Na sezon letni przygotowane są następujące połączenia: Kraków—Zakopane (cztery razy dziennie), Kraków—Rabka (dwa razy dziennie), Kraków—Krynica (dwa razy dziennie), Kraków—Ojców (dwa razy dziennie), Kraków—Sucha—Maków—Zawoja, Kraków—Bielsko—Cieszyn, Kraków—Andrychów—Żywiec, Karków—Szczawnica, Kraków—Swoszowice. Z dniem 1 marca wznowioną będzie linja Kraków—Kalwarja—Wadowice. Wyjazd z Krakowa o godz. 16.30, z Wadowic 6.30.

Dział gospodarczy

Nieco uciążliwy kontrahent.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie ciągnące się od szeregu miesięcy, jak dotychczas nie pozwalają spodziewać się osiągnięcia rychłego, pozytywnego i po myśli obu kontrahentów idącego porozumienia. Obie też strony narzekają ostatnio na siebie, szczególnie zaś daje się to zauważyć po stronie niemieckiej i to nietylko wśród sfer skrajnie prawicowo-nacjonalistycznych, ale nawet wśród sfer pragnących szczerze pokoju gospodarczego z Polską.

Jest to wynikiem z jednej strony istotnie wielkich trudności występujących przy rozwiązywaniu szeregu wysoce skomplikowanych problematów gospodarczych jak kwestja przywozu węgla, drzewa, żelaza, trzody chlewnej, zboża z Polski do Niemiec, a szeregu artykułów przemysłowych z Niemiec do Polski, z drugiej zaś strony niejednakowemu odnoszeniu się sfer gospodarczych Polski i Niemiec do zagadnienia zawarcia traktatu handlowego. Podczas bowiem, gdy w Polsce, w zawarciu traktatu handlowego z Niemcami zainteresowane są w pierwszym rzędzie sfery rolnicze, a niezainteresowane sfery przemysłowe — których to ostatnich sfer opozycja przejawia się w bardzo umiarkowanej formie, a równocześnie przedstawiciele całego życia gospodarczego jako takiego, oraz sfery kierujące odnoszą się do traktatu handlowego polsko-niemieckiego, jako do konieczności gospodarczej, podyktowanej względami dobra gospodarczego każdego z poszczególnych państw, obu razem, jak i europejskiej i światowej gospodarki, o tyle w Niemczech sfery rolnicze prowadzą niezwykle ostrą, gwałtowną walkę opozycyjną przeciw zawarciu traktatu, akompanjowane są niejednokrotnie w niej przez przedstawicieli przemysłu i znajdują oddźwięk wśród sfer oficjalnych, tak że **niejednokrotnie odnosi się ostatnio wrażenie jakgdyby Niemcom nie zależało na zawarciu traktatu, a jedynie obawiają się zerwania rokowań handlowych w obecnym okresie** z powodu zarzutu, jakiby spadł na nich przed opinją publiczną świata, jako na burzycieli pokoju gospodarczego Europy.

Przeprowadzona waloryzacja ceł w Polsce, wywołała burzę w Niemczech. Do jednego z najspokojniejszych i najbardziej rzeczowo ujętych krytyk tego zarządzenia należy artykuł p. t. „Der schwierige Polenvertrag" dr Strackhussa w „Berliner Boersen Kurrier", w którym autor **występuje przeciw waloryzacji ceł jako zarządzeniu, skierowanemu głównie przeciw Niemcom** rzekomo z powodu, że grupa towarów 1 do 1.72 obejmuje stanowiące przedmiot przywozu niemieckiego w znacznej mierze, nadto z powodu, że termin wejścia w życie waloryzacji burzy niemieckie nadzieje, że przynajmniej podczas rokowań o traktat handlowy nowe zwaloryzowane stawki celne nie będą miały do nich zastosowania, wreszcie że kontyngenty przywozowe i zakazy przywozu zostały utrzymane w stosunku do Rzeszy niemieckiej.

Na zarzuty te można odpowiedzieć, że po pierwsze zarządzenie waloryzacji dotyka jednocześnie wszystkie państwa, a towary zbytkowne przerachowane w skali 1 do 1.72 przywożone są przeważnie z innych krajów, nie z Niemiec, przeto przeciw Niemcom wyraźnie się nie zwracają. Co zaś do terminu wprowadzenia waloryzacji i zniesienia ulg reglementacyjnych, to trudno było odkładać pierwsze „ad calendas grecas", a przyśpieszać drugie w drodze wyjątku jedynie w stosunku do Niemiec. Nie nasza to wina, że sztucznie przeciągane rokowania handlowe nie dają rezultatu i nie jest to wystarczający powód, byśmy odkładali na niewiadomo jak długi okres czasu wprowadzenie w życie zarządzeń o podstawowym dla nas znaczeniu gospodarczem, dlatego, że agrarjusze i nacjonaliści niemieccy pragną za wszelką cenę przeciągać rokowania i utrudniać dojście do porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego.

Zawarcia traktatu handlowego z Niemcami pragniemy otwarcie i szczerze. Jest to interes obustronny, który musi być okupiony pewnemi obustronnemi ofiarami. Podobnie wielkie obawy jakie żywi rolnictwo niemieckie, z pełnem uzasadnieniem żywić może polski przemysł. Przemysł ten — słaby, w wielu dziedzinach wprost nikły, pozbawiony oparcia o odpowiednie zasoby kapitału, może łatwo ulec w nierównej walce konkurencyjnej z rozbudowanym i nastawionym na masowy eksport przemysłem niemieckim. Jednak mimo tego, że Polska zdaje sobie sprawę z wielu niebezpieczeństw i przykrych konsekwencyj zawarcia traktatu handlowego, dąży do niego w zrozumieniu konieczności osiągnięcia porozumienia gospodarczego, w zrozumieniu potrzeby racjonalnego podziału pracy na terenie międzynarodowym.

Jeżeli przez sztuczne ociąganie się i opóźnianie dojścia do porozumienia, pragną Niemcy osiągnąć nieproporcjonalnie w stosunku do poczynionych ustępstw — wielkie korzyści, to mylą się bardzo. Nasza obecna pozycja gospodarcza pozwala nam ze spokojem patrzeć w przyszłość i nieustępować ani o krok w dążeniu do zawarcia traktatu jedynie na poziomie całkowicie równoważnych, wzajemnych ustępstw i koncesyj. Jedyny rezultat, jaki Niemcy mogą osiągnąć w razie dalszego zajmowania przez nich nieustępliwego, dwuznacznego stanowiska, będzie zwrócenie się gospodarczej opinji świata przeciwko nim — jako czynnikowi wpływającemu hamująco na rozbudowę normalnych, pokojowych międzynarodowych stosunków gospodarczych

—o§o—

Wpływy z podatków i monopoli.

Warszawa, (*PAT*) **Wpływy z danin publicznych i monopolów za drugą dekadę lutego 1928 r.** wyniosły **ogółem 80 milj. zł.,** t. j. **o 17 milj. więcej** niż **za drugą dekadę lutego 1927.**

Wpływy z danin publicznych dały **58 milj. zł.** wobec **46 milj. zł.,** wpływu zaś **z monopolów 22 milj.** wobec **17 milj. zł** za drugą dekadę lutego 1927. Daniny publiczne dały zatem za drugą dekadę lutego 1928 r. o 12 milj. więcej, monopole zaś o 5 milj. zł. więcej niż za drugą połowę lutego 1927.

Kronika ekonomiczna.

PODATEK OBROTOWY OD SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH BĘDZIE ZNIESIONY? Dyrekcja monopolu tytoniowego wystąpić ma z wnioskiem do ministerstwa skarbu o zniesienie podatku obrotowego od sprzedaży wyrobów tytoniowych. Podatek ten byłby potrącony przy obliczaniu z prowizji, udzielanej hurtownikowi lub detaliście.

BEZROBOCIE BEZ ZMIANY. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 12 do 18 lutego włącznie wykazuje 181.398 bezrobotnych, w tej liczbie 38.910 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych nie uległa zmianie.

Zmniejszenie bezrobocia zanotowano w następujących okręgach P. U. P., Lwów o 469. Włocławek o 158. Grodno o 120, Biała o 108, Sosnowiec o 197 etc., wzrost natomiast w okręgach: Łódź o 709. Kraków o 180. Stanisławów o 125, Brześć na Bugiem o 106. Oświęcim o 102, województwo śląskie o 50 etc.

EMIGRACJA Z POLSKI W LISTOPADZIE UBIEGŁEGO ROKU. W listopadzie 1927 roku wyjechało ogółem 6.717 osób. Z liczby tej do krajów Europy wyemigrowało 1.828, do państw pozaeuropejskich 4.889. Największe cyfry emigracji przypadają na Francję — 1.194 osób, Niemcy 368, Argentynę 2.708. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 893, Kanadę 585. Brazylję 318. Reemigrację charakteryzują następujące cyfry: ogółem powróciło do kraju 12.790; z krajów europejskich 12.296, z czego większość stanowi reemigracja z Niemiec, wywołana zakończeniem sezonowych robót rolnych; z krajów pozaeuropejskich 494.

WALORYZACJA CŁA A CZECHOSŁOWACJA. „Trybuna" donosi, iż centralny Związek przemysłu czechosłowackiego, po zaznajomieniu się z faktem waloryzacji ceł polskich, odbył szereg konferencyj i przygotował memorandum, ustalające stanowisko rozmaitych gałęzi przemysłowych. Memorandum to służyć ma jako materjał do rokowań, które odbyć się mają w Warszawie i wręczone było w Pradze ministrowi handlu, oraz ministrowi spraw zagranicznych.

NIEUZASADNIONA PODWYŻKA CEN. W związku z waloryzacją ceł, kupcy podnieśli ceny prawie wszystkich towarów, do których się używa, choćby w części, materjałów zagranicznych. Minimalna zwyżka wynosi 6 do 10 proc. Towary zaś, do których się stosuje całkowita waloryzacja, podrożały o 15 procent.

DOSTAWA GROCHU POLSKIEGO. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała ogłoszenie nieograniczonego przetargu na dostawę około 6000 kg. grochu polnego zdrowego, oraz 12.000 kg. fasoli białej dla wojskowości. Zainteresowani otrzymać mogą bliższe informacje w biurze Izby.

POLSKI WĘGIEL WALCZY Z ANGIELSKIM NA RYNKACH NADBAŁTYCKICH. Umowy o dostawy węgla do państw nadbałtyckich w ostatnich dniach zmniejszyły się, gdyż importerzy węgla polskiego, pod wpływem wiadomości nadchodzących z Anglji, że w związku z obniżką płac zarobków górniczych w okręgach Nordhumberland i Durham, przemysł angielski już obniżył cenę węgla eksportowanego o 1 sh. na tonie i że spodziewana jest ze strony przemysłu angielskiego dalsza obniżka cen — zachowują rezerwę. Ze strony przemysłu górnośląskiego rozpoczęto energiczną akcję na rynkach nadbałtyckich dla utrzymania dotychczasowego stanu posiadania.

Dział sportowy.

Łyżwiarstwo zagranicą a w Polsce.

Upadek tej pięknej gałęzi sportu u nas.

Łyżwiarstwo w Polsce jest tą gałęzią sportu, której rozwój dalszy został w ciągu ostatnich lat **silnie zahamowany**. Główną przyczyną tego stanu jest **nasz klimat**. Trzeba jednak pamiętać, że nie cała Polska ma jednakowe warunki klimatyczne. Już np. **Lwów** posiada zawsze bez porównania więcej dni ślizgawkowych, niż **Warszawa**, a jeszcze lepiej przedstawia się sprawa w **Wilnie**. A zupełnie zadawalające są one w górach.

Mamy **Krynicę, Zakopane, Sławsko, Worochtę**, i wiele innych miejscowości górskich, gdzie przy odrobinie inicjatywy, bez większych funduszów można urządzić ślizgawki i łyżwiarstwo zaszczepić.

Dziś w **Europie** istnieje tylko **8 sztucznych torów łyżwiarskich: 2 w Wiedniu** (oba otwarte), po jednym **w Paryżu, Londynie, Berliuie, Medjolanie, Antwerpji i Madrycie.** Wystarczy się nieco bliżej przyjrzeć rozwojowi sportu łyżwiarskiego zagranicą, by stwierdzić, **że nie stoi on bynajmniej w tak ścisłym związku z istnieniem sztucznych torów, jakby się to wydawało.** Przedewszystkiem więc zawsze **bezkonkurencyjne pozostają kraje Północy**, które opierają się na pewnych ślizgawkach naturalnych. Te jednak zostawmy na uboczu, gdyż pod względem warunków klimatycznych nie możemy z niemi konkurować.

Przyjrzyjmy się więc krajom pozostałym. A więc **Włochom i Hiszpanom** pałace lodowe nie pomagają. Jak nie umieli oni jeździć nigdy na łyżwach, tak i nie umieją do dziś dnia, choć swemi urządzeniami cieszą się od szeregu lat. Pałace berliński, paryski i londyński, a zwłaszcza ostatni z nich, traktowane są wyłącznie jako przedsiębiorstwa **dochodowe**, gdzie czysty sport jest uważany za zbędny balast. W **Berlinie i Paryżu** jest on tolerowany tylko **dla przyzwoitości**. W **Londynie** zaś nie jest wogóle tolerowany i pałac lodowy jest tam bojkotowany przez związki sportowe. Zarządy **„Eis-Palast'ów"** starają się w dzień napchać jak najwięcej płacącej publiczności na lód, co uniemożliwia zupełnie trening w trzech działach łyżwiarstwa, jakiemi są **jazda szybka, jazda figurowa i hokej**. Łyżwiarstwa tam niema, jest **tylko ślizganie się**, a tych różnych pojęć nie należy mylić. Wieczorem zaś urządza się na lodzie imprezy o charakterze **kabaretowym**. Nieco lepiej przedstawia się sprawa w **Antwerpji**, gdzie „Palais de Glace" jest pod zarządem sportowców. A jednak mimo to **Belgja** w zakresie łyżwiarstwa nie przedstawia klasy bardzo wysokiej.

Najlepiej wyzyskane są dwa tory sztuczne w **Wiedniu**, który dzięki nim stał się **największym w Europie centrum jazdy figurowej** i wydał szereg mistrzów wielkiej miary, jak p. **Jarosz-Szabo**, inż. **Böckl** czy słynna mistrzowska para **Berger-Engelmann**. Bodaj że niema drugiego miasta na świecie, nawet na Północy, któreby się mogło poszczycić taką liczbą doskonałych łyżwiarzy figurowych. Za to w jeździe szybkiej na torach wiedeńskich, jako zbyt małych, trenować nie można i mistrzowie austrjaccy ze słynnym **Polaczkiem** na czele, zawdzięczają swe wyniki treningowi w górach. Tak samo ładne wyniki łyżwiarskie Francuzów w jeździe szybkiej **(Quaglia, Hassler)** i figurowej **(Joly-Brunet** i inni) zawdzięczają oni wyłącznie treningowi **w górach**, w **Chamonix** w pierwszym rzędzie. Nie inaczej przedstawia się sprawa z **Anglikami**, posiadającymi wiele łyżwiarek wysokiej klasy, wytrenowanych wyłącznie na lodach **szwajcarskich.**

Jak widać z powyższego pobieżnego przeglądu, łyżwiarstwo rozwija się naprawdę dobrze tylko tam, gdzie istnieje lód naturalny: **na Północy** i **w górach**. Krajem północnym Polska nie jest, ale winna była wyzyskać nasze góry.

Oceniając pracę Polskiego Związku Łyżwiarskiego w porównaniu ze Związkiem hockeya na lodzie, przyznać się musi, iż P. Z. Ł. bardzo słabo pracuje i nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za to, że łyżwiarstwo, posiadające u nas takie tradycje, **stopniowo zamiera.**

Cała jego działalność ostatnia kuleje niezmiernie, świadczą o tem fakty takie, jak np. wyznaczenie mistrzostw Polski do Poznania, gdzie zima jest najgorsza i lód nigdy nie jest pewny. P. Z. Ł. nie pomyślał o Zakopanem, albo jeszcze lepiej o Krynicy, którąby z największą chęcią urządziła u siebie mistrzostwa i uczyniła z nich wielkie święto sportowe, zwłaszcza winien był myśleć o Krynicy, która z takim zapałem zabrała się do popierania sportu, która z wielkim nakładem kosztów wybudowała wspaniałą skocznię narciarską i która w sposób naprawdę europejski urządza u siebie stałe zawody narciarskie i turnieje hokejowe.

Na to jednak trzeba było trochę inicjatywy, której brał Polskiemu Związkowi Łyżwiarskiemu i stąd powolny zanik tego sportu...

Kolonja żydowska na Dalekim Wschodzie jest równie**ż** na dalekim planie.

W r. 1926 rząd sowietów uchwalił w ciągu najbliższych 10-ciu lat kolonizować corocznie 10 tysięcy rodzin żydowskich. Uchwała ta, niemożliwa do zrealizowania, miała na celu jedynie zachęcenie amerykańskich kapitalistów żydowskich do zainteresowania się projektem kolonizacji i do finansowania tego „wielkiego przedsięwzięcia". Wywołało to jednak takie oburzenie wśród bezrolnych i małorolnych włościan Ukrainy, że władze miejscowe zmuszone były uzyskać u rządu sowietów zakaz dalszej kolonizacji żydowskiej.

Wtedy wynikła kwestja, co czynić z tą masą żydów, którzy, wskutek przewrotu bolszewickiego, znaleźli się w ostatecznej nędzy i poczęli masowo zgłaszać się „po ziemię". Odpowiadało to widokom rządu sowieckiego, bo, powołując się na to, mógł wyciągnąć z Ameryki nowe dolary na kolonizację żydowską.

Powstały wtedy dwa projekty: jeden, aby skolonizować północne wybrzeże morza Azowskiego, lecz projekt ten zgóry był przesądzony, ponieważ koszta meljoracji miały wynosić 5 miljonów rubli. Drugi projekt dotyczył kolonizacji okręgu birsko-budżańskiego, położonego o 600 km. od brzegów oceanu Spokojnego. Wydatki meljoracyjne przechodzą i tutaj możność finansową rządu Sowietów, lecz należało przecież pocieszyć czemś finansistów, którzy na kolonizację żydowską postradali już ogromne kapitały.

Zdaje się, że nie odniesie to już oczekiwanego przez rząd sowiecki skutku. Rozczarowanie sowiecką polityką kolonizacyjną jest już zbyt głębokie, ażeby je można osłabić bluffami w rodzaju projektów, o których pisaliśmy powyżej.

Przedstawiciele amerykańskich organizacyj żydowskich nawet ne zbadali tego projektu, co dało hasło do zerwania rządu Sowietów z żydowskiemi sferami finansowemi w Stanach Zjednoczonych.

Tajemnicze ostrzeżenie z za grobu.

Mistycyzm i okultyzm zajmują dziś w życiu duchowem społeczeństwa rolę niepoślednią. Nie pomoże sceptyczne wzruszanie ramionami, tajemnicze „coś" stuka i puka do umysłów i nie daje się zbagatelizować.

„Neues Wiener Journal" donosi o dziwnem przeżyciu pewnej czytelniczki. Osoba ta nigdy nie zajmowała się okultyzmem, nie mogła przeto być pod nerwowym wpływem praktyk mistycznych.

Otóż pani X. wracała do Wiednia sama w przedziale II klasy; zmierzch zapadł, więc podróżna osłoniła światło, by nieco móc się przespać.

Nagle przebudziła się z niesamowitem uczuciem, że ktoś obcy wszedł do przedziału. Rzeczywiście ujrzała przed sobą mężczyznę, którego twarz wydała się jej znajoma. Pani X. chciała odsłonić światło, lecz nieznajomy powiedział do niej spokojnie i stanowczo: „Proszę nie odsłaniać lampy, lepiej, że jest ciemno. Za kilka minut stanie pociąg i pani wysiądzie".

Pani X. zaniepokoiła się, mimo zakazu nieznajomego zaświeciła lampę i — ku swemu przerażeniu zobaczyła, że przedział był zupełnie pusty. Powoli wyzwoliła się z trwogi i przyszła do przekonania, że to był tylko sen. Zaczęła zastanawiać się, do kogo podobna była sama zjawa i przypomniała sobie, że do pewnego znajomego, który swego czasu był żywo nią zajęty i wyjechał do Ameryki.

Za chwilę pociąg stanął i pani X., jak gdyby ulegając wewnętrznemu nakazowi, wysiadła, lecz wkrótce gorzko pożałowała swojej nierozwagi. Okazało się, żeż stacyjka oddalona jest o 1½ godziny od miasteczka i podróżna nie miałaby gdzie przenocować. Nadbiegłemu urzędnikowi a zarazem kierownikowi stacji wstydziła się podać istotny powód, dlaczego się w nocy znalazła na tej stacyjce i powiedziała, że musi nadać ważny telegram. Urzędnik grzecznie ją zawiadomił, że wprawdzie stacja ta nie przyjmuje prywatnych telegramów, lecz dla samotnej kobiety o tej porze zrobi wyjątek.

Jakież było jego zdumienie, gdy usiłując nadać telegram do męża pani X. oczekującego ją w Wiedniu, przekonał się, że aparat telegraficzny i telefoniczny nie funkcjonuje. Za chwilę jednak zabrzmiał dzwonek telefonu, który oznajmił smutną wiadomość, że pociąg, z którego wysiadła pani X., uległ katastrofie.

Po przybyciu do Wiednia młoda kobieta, wstrząśnięta dziwnem przeżyciem, dowiedziała się, że znajomy jej, którego tak żywo przypominał tajemniczy pan, już dawno nie żyje.

Różne wiadomości.

KTÓRE ZWIERZĘ RYCZY NAJGŁOŚNIEJ? Na to pytanie odpowie większość czytelników: „Ależ naturalnie lew, król pustyni!". A jednak tak nie jest. Istnieje pewna odmiana byka (bus gaurus), który żyje w lesistych górach Indyj. Olbrzym ten jest największy ze ssaków po słoniu, ma bowiem trzy metry długości, a dwa metry wzrostu i ryczy tak donośnie, że głosu jego nie można ani w przybliżeniu porównać z głosem lwa. Gdy gaur zaryczy, czyni wprost niesamowite wrażenie, zwłaszcza, że zwierzę to pasie się tylko w nocy. Na człowieka gaur nigdy pierwszy nie napada i staje się tylko wówczas niebezpieczny, jeżeli jest atakowany. Mięso tego olbrzyma przypomina dobrą wołowinę i w Indjach uchodzi za rzadki przysmak.

FOTOGRAFJA Z POWIETRZA. Jak donosi „Neues Wiener Journal", wynalazca radiotelegrafji kapitan Fulton produkował w poniedziałek 27 b. m. w sali Grand Hotelu przed licznie zgromadzonymi widzami swój niesłychanie ciekawy i uproszczony aparat i odbierał fotografje, nadawane przez stację nadawczą tak sprawnie i lekko, że zdumiona rzesza widzów, a zarazem słuchaczy miała wrażenie, że ogląda sztuki czarnoksięskie.

Rzeczywiście trudno dzisiaj zwykłemu śmiertelnikowi nadążyć w skokach naprzód umysłów genialnych, których geniusz polega nietylko na wynalazczości, lecz na sztuce uprzystępnienia ogółowi swoich zdobyczy.

Radjofotografja ma nietylko kolosalną przyszłość dla celów politycznych, naukowych, dziennikarskich, w kryminalistyce i t. p., lecz może stać się niesłychanie miłą rozrywką dla amatorów. Nie wymaga nadzwyczajnych przygotowań ani kosztów; wystarczy posiadać normalny aparat radjowy z głośnikiem; zamiast głośnika właśnie załącza się aparat radjofotograficzny, materjał zaś składa się z papieru, przesyconego roztworem soli jodowej. Na sygnał, podobny do sygnału telegraficznego aparatu Morsego, który zaczyna zdjęcia, odbiera się na papier fotografję; powtórny sygnał zakańcza odbiór.

CZŁOWIEK BEZ NIEDZIELI. Bulwarowa prasa paryska od pewnego czasu zajmuje się panem Castille, właścicielem apteki przy placu Saint-Ferdinand. Pan ten powiedział sobie, że nie będzie w niedzielę zamykać swojej apteki, ponieważ trzyma się zasady, że każdemu wolno pracować, kiedy mu się podoba, a więc także w niedzielę. W dodatku dowodził pan Castille, że otwarte w niedzielę apteki paryskie, po jednej na każdą dzielnicę, wcale nie wystarczają. Ale we Francji obowiązuje ustawa o spoczynku niedzielnym, więc p. Castille ma ciągle zatargi z policją, które czasami kończą się w prefekturze, a nawet w sądzie. Ma także zatargi z pracownikami aptekarskimi, którzy mu w każdą niedzielę urządzają hałaśliwe demonstracje. Pan Castille procesował się, płacił grzywny, apelował do wyższych instancyj i przegrywał, a naostatek zwrócił się za pomocą afiszów do... narodu francuskiego. Ale naród francuski śmiał się, a pana Castille'a zostawił w opałach. Castille, widząc że przegra, wyzyskał ustawę na swój sposób. W ostatnią niedzielę otworzył aptekę, ale zasłonił papierami półki z lekarstwami, a wszędzie, na podłodze, na ladzie, w oknie wystawowem poustawiał kosze z pomarańczami. Owoce wolno w niedzielę sprzedawać. Policja nie mogła interwenjować, tylko pracownicy aptekarscy chcieli improwizowany handel zdemolować. Policja odparła atakujących, a publiczność rozkupiła w okamgnieniu 2.000 pomarańcz, gdyż więcej ich nie było. Castille wygłosił do ludu mowę, udzielił dzień nikarzom interwieiu i pozwolił na kilka zdjęć fotograficznych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.